

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Módl się a pracuj!

„Nowiny Raciborskie” z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę 1 zł 10 gr. (agentów 1 markę), z dostarczaniem w dom przez listowego 1,24 mk., z pismem dla robotników „Praca” 25 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborze. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje.

## „Czem jest Straż?”

„Straż” jest to Towarzystwo, założone przez Polaków i przeznaczone dla Polaków, ażeby ochraniać i popierać „swoich” pod względem zarobkowym, społecznym i prawno-politycznym. Tak jak Niemcy mają swoje Towarzystwo „Ostmarkenverein” (HKT), które broni polskość i zaczeplenie wobec Polaków występuje, tak też „Straż” ma bronić na każdym kroku polskość, przyczem nie występuje zaczeplenie lecz jedynie równość.

Co to jest H.K.T.? Hakatyści to są członkowie niemieckiego „Ostmarkenvereinu”, założonego przed 11-ty laty w Poznaniu przez dziedziców Hanemanna, Kennemanna i Tiedemanna. Hakata liczy w całym Niemczech blisko 400.000 członków. Towarzystwo to wspiera i sprowadza rzemieślników Niemców, osiedla lekarzy, adwokatów, kupców i przemysłowców po gminach polskich i stara się wszędzie wyprzedzać Polaków. Hakata zaczęła w roku zeszłym zbierać fundusz „Ostmarkenschatz”, którego procenta przeznaczone są na popieranie niemieczyny a wypieranie polskość.

Kto jest na czele „Straży”? Na czele „Straży” jest Główny Zarząd, składający się z 21 obywateli z każdego stanu, począwszy od magnata, skończywszy na rzemieślniku. Co rok ustępuje trzecia część członków a w jej miejsce zostają wybrani nowi członkowie na lat 3.

Co to jest Starosta (maż zaufania) „Straży”? Starosta „Straży” jest to naczelnik powiatu lub powiatowego miasta. Starosta ma pod sobą w każdej gminie lub na każdej ulicy komisarzy, którzy przyjmują kandydatów na członków i zbierają składki.

Co jest Komisarz? Jest to naczelnik gminy lub ulicy, który styka się ze swymi współobywatelami, zachęca do przystąpienia do Towarzystwa „Straż”, zbiera składki i dba o to, aby każdy prawy Polak był członkiem „Straży”.

Co to jest składka? Składka na „Straż” jest dowolny datek, który wynosi najmniej 1 mk. rocznie. Płacić najlepiej ten datek od razu. Na każdą składkę udziela komisarz kwitu.

„Straż” ma majątki? Na razie ma „Straż” 100 tysięcy marek, bo latnie dopiero od niewiele czasu. Jest nas w zaborze pruskim 4 miliony Polaków, gdy odcłagnemy kobiety i dzieci, pozostanie jeszcze blisko 500.000 pełnoletnich mężczyzn Polaków; przy ostatnich wyborach do parlamentu w roku 1903 oddało głos na postać Polaka 347.000 ro-

ków, liczących ponad 25 lat; gdybyśmy wszyscy należeli do „Straży” i dawali 1 markę rocznie na wspólną własną obronę, to miałaby „Straż” rocznie 347.060 mk. dochodu. Majętniejsi współobywatele powinni płacić więcej jak 1 mk. rocznie. Tak się też dzieje, bo bogatsi rocznie dawali przyrzekli po 10, 50, po 100 i kilkaset marek. Hej ramię do ramienia a dojdziemy do tego, że setki tysięcy będziemy zbierali rocznie!

Czy każdego stanu człowiek będzie miał korzyści ze „Straży”? Tak jest; właśnie dla tych, którzy sobie radzić nie umieją lub nie mogą, którzy zagrożeni są najwięcej przez zalew niemieczyny i którzy od Niemców a mianowicie od Hakatyistów zależą, właśnie tych „Straż” najchętniej weźmie pod swoją opiekę.

Co „Straż” dotąd zrobiła dobrego? „Straż” dopomogła już kilkudziesięciu robotnikom rzemieślnikom, wyrabiając im pracę. „Straż” dała już subwencję pieniężną polskim pismom od niedawna wychodzącym; „Straż” wskazała już kilku lekarzom, adwokatom i kupcom miasta, gdzie się mają osiedlić, aby mogli dobrze prosperować. „Straż” tworzy sądy polubowe obywatelskie, aby rodacy godzili się bez kosztów sądowych między sobą; każda strona wybiera po dwóch obywateli na sędziów, a ci czterech wybierają piątego, który przewodniczy. Gdy sądy się rozpowszechnią, to setki tysięcy marek pozostaną w polskiej kieszeni, a dziś jeszcze bierze je rocznie pruski fiskus sądowy. „Straż” wydała już kilka książek pożytecznych, wspomogła biblioteczki dla ludu i dla dzieci. „Straż” urządziła kilka wieców celem oświecenia rodaków i wysłała na nieswych mówców. „Straż” obroniła już kilku obywateli w procesach, dając bezpłatnie adwokata.

Co to jest biuro „Straży”? Biuro „Straży” jest pod zarządem p. dra Jaworskiego w Poznaniu, który załatwia wszelkie sprawy, z jakimi członkowie do biura przychodzą. Sprawy te załatwia biuro bezpłatnie. Biuro to znajduje się przy ulicy Piekary nr. 13 na II piętrze w Poznaniu i jest otwarte codziennie od godziny 10—1 w południe.

Bracia! Obywatele! Przystępujcie zatem do Towarzystwa naszego! Niechaj każdy chętnie swoją składkę płacąc pomyśli sobie, że daje ją na wspólną obronę zagrożonej polskość. Jeżeli mi tutaj na krenie stanęmy się przedmurzem naszych braci, jeżeli po tylu klęskach nie podamy sobie rąk i we wspólnej pracy nie stawimy hardo czoła hakatyistom i zalewającej nas coraz bardziej niemieczynie, to nie wariemy być narodem. Łączmy się więc w „Straż”, bo w niej nie tylko obrona, ale też przyszłość nasza!

## Pewność depozytów w Spółkach.

Oszczędności swoje składać zwykli interesenci w Bankach kredytowych (Kreditbank), albo w kasach powiatowych (Kreissparkasse), albo w kasie oszczędności (Sparkasse), albo w Banku ludowym. Kupiec, przemysłowiec, który chwilami i przejściowo w swej kasie ma za wiele pieniędzy, udaje się do Banku (Kreditbank), aby zbytni pieniąż na czas krótki tamże ulokować, lecz kto zwolną, w pewnych czasu odstępkach grosz odkłada, powinien zaoszczędzony grosz zanieść do kasy oszczędności, gdzie jako depozyt nieraz przed długie pozostaje lata, rosnąc przez dopisywanie procentu.

Bywają banki kredytowe, bądź to prywatne, bądź to akcyjne, które własnego mając mało kapitału zakładowego, pracują znaczną sumą pieniędzy zebraną z depozytów, złożonych przez wielu nieraz niezamożnych ludzi, takomających się na wyższy procent, jaki te banki płacą a płacić mogą, spekulując pieniędzmi lub grając na giełdzie.

Naszym Spółkom spekulacja zakazana statutami, przeto płacą niższy procent od depozytów. Każda spekulacja ma coś w sobie niepewnego, czasami nawet niebezpiecznego, przez co naraża pieniąż jako depozyt odebrany, na utratę a przynajmniej podaje w w niebezpieczeństwo utraty.

W Spółkach spekulacja nie tylko zakazana ustawami, ale nawet wysokość kredytu dla pojedynczych członków Spółek ściśle jest oznaczona, tak, że Zarząd Spółki większe w ogóle sumy z wiedzą i zgodą całej Rady nadzorczej wypożycza, we wielu zaś razach Zarząd z Radą nadzorczą w ogóle tylko do pewnej wysokości wypożyczać może, dla tego znacznie szata strata jest w Spółkach wykluczona, a utrata depozytu w Spółce złożonego przy sumiennej a oględnej pracy Zarządu i Rady nadzorczej prawie niemożliwa.

W Bankach kredytowych lub w Bankach akcyjnych, gdzie mniej prowadzi się wekslowy interes, jak raczej spekulacyjny, gdzie znaczne sumy się wypożycza na przedsiębiorstwo, zakładanie fabryk, parowych młynów, cukrowni, mączkarni, wyprawy skór, na cegielnie, na przedsiębiorstwa budowlane, a gdzie może dyrektorowie i właściciele tych przedsiębiorstw są przyjacielmi lub krewnymi urzędników bankowych, pewność złożonych oszczędności na książkę depozytową pewnie jest mniejsza, chociaż procent za to większy.

Por. dla Spółek.

## Na chlebie u dzieci.

Powieść Klemensa Junoszy (Szaniawskiego).

(Ciąg dalszy.)

Pypeć szedł w las, coraz dalej i dalej; zatrzymał się nad bagnem: żaby przestraszone odgłosem jego kroków skakały z brzoza i kryły się w mętnej, prawie wodzie.

— Zaba, psia welna! — półgłosem mówił Pypeć, stojąc nad bagnem. Zaba! niech ją psi zjedzą... niech ją psi zjedzą... a jaści tak, bo go mankolija zdjęła, jako marne jest zajęcy los. Żadne stworzenie nie boi się zający, a on się psia welna boi każdego stworzenia. Przyszedł zajęczyk nad rzekę według tego zmarłego i tak sobie gadał: — Utopię się, psia welna, utopię się! Na mnie człowiek, na mnie pies, i lis, i wilk, i żaba, i sowa. Utopię się... Chce buchnąć se w wodę, a tu żaby kic! kic! plusk! plusk... ze strachu się boją, i już się nie topią. Chodził se po leżącym bagnem, wąsami ruszał i precz żaby straszyl żabami... aż trafił go psi i zjedł w onej hardo-joeli cyganie ty! Daj gorzalki. Płaciłem ci dość, możesz dać i bez pieniędzy... Przeszedł dalej; zapomniał o zajęcy, o Joeli, o wszystkim, szedł z rękami wyciągniętymi naprzód, jak czło-

wiek, który w ciemności szuka. A jeszcze ciemno nie było, szarzało dopiero w lesie.

Znów zatrzymał się, siły go opadły, usiadł pod drzewem.

— Było, było, — mówił, — morgów dwadzieścia i jeden, a znowu cztery morgi lasu, co za serwitut, a przykupilem z pięć, toby się zebrała cała włoka. Cała włoka, psia welna. Pypeć pan! pan Pypeć, bogacz Pypeć... Jeny we łbie huczy a huży... A tamten psia welna dogaduje, doradza, precz gada: masz ty Wincenty postronek? masz Wincenty postronek? Dyc mam, opasany nim jestem... A on znów dogaduje: a widziałeś ty ten dąbek przy drodze, koło biedrzańskiej granicy? dobry dąbek! A dobry, co ma zaś niedobry być. Dąbek na słupek samo prawie... Dąbek, at! czy dąbek, czy grusza — jeden skutek... Trzeba iść do onego dębka... Oj nieszczęście moje, nieszczęście; w piersiach ogień, we łbie huk. Przed oczami raz jasność, raz ciemność... jakieśi muchy po drzewach latają. Zasłonię oczy, a przecie widzę to plugastwo, tańcuje ono koło mnie i skacze...

Przy drodze granicznej krzyż stał — blask księżyca padał na niego.

Pypeć patrzył długo... patrzył ostupałym wzrokiem, nareszcie płaczem wybuchnął i na kolana padł.

— Chryste Jezu! — zmiłuj się nademną! — zawołał. — Boże miłosierny! byłem gospodarzem na swoim dziedzictwie, a dziś przez niegodziwość dzie-

ci poniewieram się oto... i chodzę bez pamięci... jako błędny. Pijak ci ja dziś jestem, psia welna, bo pijak, ale przecie żyję. Zmiłuj się nademną! Orzech na swoje życie dybać... ale on woła, powiada: chodź, chodź, nie będziesz miał kuku we łbie, nie będziesz miał ognia w piersiach, nie będą cię dzieci palcami po wsi pokazywały. Oj! Jezu, ratuj mnie, ratuj, bo mnie ciągnie za łeb, prowadzi... Snać taki mój los marny, taka dola zatracona... Onufry powiada: do kościoła idź... A pocóż ja tam pójdę, kiej nawet pacierza zmówić nie potrafię... Ja „Ojciec nasz”, a on powiada: chodź! mani na różne głosy, świszczę, gra, śpiewa, zwierzęta ze skrzydłami pokazuje... O, ratuj Jezu, ratuj!

Padł twarzą na ziemię, jęczał, bił się w piersi: a potem nagle zerwał się na równe nogi, krzyknął przeraźliwym głosem i pobiegł dalej w zarośla...

Nad ranem, gdy dzień się już robił, dało się słyszeć skrzypienie wozu. To Joel powracał z Biedrzań, dokąd jeździł po kupno okowity. Furmanka była wynajęta w Suchowoli od chłopca, co się Mucha nazywał. Powoził parobek Muchy — Jacek, a właściwie nie powoził, bo spał, zwiesiwszy głowę na piersi; i Joel także spał, a konie wlokły się nogą za nogą powoli, gdyż ciężar był duży, a droga piaszczysta.

Przy samej granicy biedrzańskiej szkapiny przystały — i głodne, zaczęły skubać trawę — wóz nad samym rowem pochylił się.

(Dokończenie nastąpi.)

## Manifestacje w Warszawie.

O niedzielnej manifestacji w Warszawie podaje „Słowo Polskie” następujące szczegóły:  
Plac przed pomnikiem Mickiewicza zalany był mrowiem ludzi. Muzyka grała hymn narodowy, a zebrani śpiewali „Boże coś Polskę”. Następnie ruszył tłum. Na czele szli księża, oraz niesiono 30 sztandarów narodowych. Masa ludzka płynęła wzdłuż Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia. Obliczają, że w obrzynie manifestacji wzięło udział 100 do 300,000 osób.

Pochód płynął ku ogrodowi botanicznemu ku pamiątkowej kapliczce. Sklepy były zamknięte. Ruch kołowy ustał. Domy przystrojono dywanami, ortami polskimi i portretami Kościuszki, Mickiewicza i Sobieskiego. Na jednym z balkonów w Alejach Ujazdowskich zauważono Sienkiewicza. Wołano „niech żyje Sienkiewicz”. Sienkiewicz przemówił z balkonu, kończąc okrzykiem „niech żyje lud polski, niech żyje polski robotnik, niech żyje Polska”. Okrzyki te tłum powtarzał.

Następnie zwrócił się pochód w ulicę Marszałkowską, również odświętnie udekorowaną. W saskim ogrodzie, przez który pochód przeciągał, widziano wojsko, które przyglądało się demonstracji spokojnie i wcale nie mieszało się do publiczności. Przez ul. Berga wrócił pochód na Nowy świat. Tutaj z krąganków kościoła św. Krzyża przemawiał ks. Szkopowski. Po wniesieniu sztandarów narodowych do kościoła począł się tłum zwolna rozprasać. Przez cały czas trwania obrzynie manifestacji, jakiej Warszawa nigdy jeszcze nie widziała, nie było ani jednego niebezpiecznego wypadku. Wczoraj było na ulicach cicho, a miasto było wspaniale iluminowane.

Władza biskupia zarządziła trzydniowe nabożeństwa, podczas których odbywały się kazania, nawołujące do spokoju i pojednania. Kościoły były przepełnione ludem.

## Krwawe sceny w Kaliszu.

Ody w nocy nadeszła wiadomość o manifestacji, zagotowało się w Kaliszu. Po mieście rozeszła się wieść, że w dzień Wszystkich Świętych odbędzie się na Rynku wiec publiczny.

Tłum socjalistów z przemieszką bezbarwnych zebrał się tutaj; przed ratuszem powiewała z całym spokojem czerwona chorągiew z napisem „precz z caratem”. Żydzi rej wodzili w całej manifestacji. Po chwili tłum się rozdzielił; część pociągnęła do parku miejskiego, w celu odbycia wieca; pozostała część otoczyła przybyłych w tym czasie gubernatora i wicegubernatora, żądając uwolnienia więźniów politycznych. Obaj przedstawiciele rządu przyrzekli natychmiastowe uwolnienie tych, którzy zostali aresztowani i w jednej chwili nastąpiła zmiana dekoracji — wstrętna i oburzająca. Ludzie z pod czerwonego sztandaru porwali na ręce dygnitarzy rosyjskich i wśród okrzyku „hura” obnosili ich w uniesieniu wdzięczności.

Tymczasem odbywał się równoległe wiec socjalistyczny w parku, za którym poszły inne. Do późna w nocy zebrania powtarzały się w różnych częściach miasta. Czerwony sztandar panował niepodzielnie, wszystkie przemówienia w polskim i żydowskim języku nosiły czerwoną barwę, przyczem nieraz ordynarnie urągano narodowej demokracji.

Dzień 1. listopada zaczynał się spokojnie. Tylko strejk trwał w dalszym ciągu, a prowodyrowie jego, zmuszając do zamykania sklepów chrześcijańskie, pozwalali handlować żydom. W piekarniach chrześcijańskich oblewano naftą ciasto i chrześcijanie zmuszeni byli zaopatrywać się w żydowskie pieczywo. Nagle, około południa, zerwał się tłum żydowskich wyrostków i porwawszy na ulicy chrześcijańską dziewczynę, groźbą pobicia zmusili ją nieść czerwony sztandar. Tłum ten pociągnął do więzienia i otoczył jego mury. Jednocześnie zamknięci w nim więźniowie polityczni, przeważnie socjaliści, zachęceni tem, że w więzieniu prowadzono jakieś roboty i były rozrzucone różne narzędzia żelazne, przy ich pomocy wylamali bramy i wydostali się na wolność. Wówczas nadciągnęli dragoni i zaczęła się jedna z tych strasznych scen, które w ciągu tego roku w niejednym miejscu powtarzały się. Żydzi rozbili się i pochowali, ale w mieście na ulicach byli ludzie powracający z kościołów, stojący przed domami, zgola nie wiedzący o tem, co się stało w więzieniu i przed jego murami. Ci właśnie padli ofiarą.

Dragonie wykonali dziką, brutalną rzeź w całej wschodniej, przeważnie chrześcijańskiej części miasta. Rąbano pałaszami, bito kołbami mężczyzn i kobiety, starców i dzieci. Do kościoła św. Józefa, wtargnęli żołnierze, rozbijając chroniące się tam kobiety. Strumienie krwi zalały ulicę Babinę.

Ilości rannych i zabitych lub zmarłych z ran określić jest w tej chwili niemożliwym. Rzezią komenderowali pułkownik hr. Keller i oficerowie Wilde i Wjebłow, ten ostatni znany sprawca zabójstwa w kościółku na Zawadziu w dniu 1-go maja.

Dopiero nazajutrz po południu ustąpiły z ulic

miasta oddziały dragonów, jak mówią, skutkiem deszczu wysłanej do prezesa rady ministrów.

Jednocześnie odbył się wieczorem w dzień Zadzuszny wiec narodowy w ogrodzie cyklistów, bo sali w teatrze nie można było dostać.

Z górą tysiąc ludu zaległo ogród cyklistów. Na ciemnym tle drzew, przy blasku pochodni ponad estradą mówców powiewała amarantowy sztandar z białym orłem i Matką Boską Częstochowską. Przebieg wieca był nader wznieśli.

## Z Rosji i z pod zaboru rosyjskiego.

Trepow na odstawce.

Nareszcie jen. Trepow złożony został z urzędu gubernatora w Petersburgu. Wskutek tego i strejk tamże ustał, ale pytanie, na jak długo? Równocześnie bowiem komitet rewolucyjny uchwalił wytoczyć nową wojnę rządowi, którą zapowiada na koniec grudnia lub początek stycznia.

Po grom żydów.

Jeżeli strejk polityczny na razie ustał, to za to ze wszech stron państwa rosyjskiego dochodzą bezustannie wieści o biciu żydów. — W jednej tylko Odesie zamordowano ich kilka tysięcy. Jedną z gazet oblicza na podstawie wiarygodnych informacji, że w całej Rosji południowej zamordować miano w ostatnich dniach 50,000 żydów. Liczba rannych dochodzi zapewne do 100,000.

W nocy z niedzieli na poniedziałek tłumy podpaliły miejscowość Kalarachi pod Kiszyniewem na czterech rogach miasta. Część żydów wymordowano. Podobno 1500 padło ich trupem.

Z Batum.

Wojsko zniszczyło tor kolejowy na stacji Sadievaka, przyczem 18 osób zabito i rannego. Na stacji Supra zabito 5 kozaków. Na stacji Kobulety zabito naczelnika stacji i 2 strażaków kolejowych. Tłumy uwięziły komisarza policyi. Dnia 2 b. m. milicya miejscowości Narakwiwan zaatakowała szefa okręgu, któremu towarzyszyło 120 kozaków. Walka trwała 17 godzin. Wszyskich urzędników policyi zabito. Po stronie milicyi padły 4 osoby. Opowiadają, że jednego oficera zabito bombą. Kozacy podpaliли okoliczne wsie. Z powodu braku dróg wysłano wojsko na okrętach do miejscowości, w których zaszły rozruchy.

Rzeź w Kijowie.

Podczas zaburzeń w Kijowie dnia 31 października zabito 1000 ludzi. Studentów, ukazujących się w mundurach na ulicach, mordowali kozacy w okrutny sposób.

Strejk urzędników.

Z Petersburga donoszą do gazet angielskich, że wszyscy gubernatorzy i komendanci w państwie rosyjskiem postanowili złożyć swoje urzędy. Widocznie mają strach o swoje życie.

Wrzenie w wojsku.

Minister wojny poprosił o zwolnienie z urzędu. — W Petersburgu aresztowano 20 oficerów gwardyi, w Kronsztadzie 34 oficerów rozmaitej broni, jako podejrzanych o przynależenie do partyi rewolucyjnej. Jeżeli rząd na gwardyę spnieć się nie może, to lich.

Rzeź żydów w Odesie.

Z Odesy świeżo dochodzą wieści o mordowaniu ludności żydowskiej. Liczba ofiar ma być bardzo znaczna.

Strejk kolejowy w Królestwie.

Pod Nowomińskiem powrywano szyny kolejowe, wskutek czego pociąg towarowy się wykoleił. Lokomotywa i 9 wagonów zostały zniszczone, maszynista zabity, 4 osoby ciężko ranne.

Bomba.

Z Warszawy donoszą, że w Modlinie do mieszkania komendanta twierdzy rzucono bombę. Komendant zginął, a jego żona, dzieci i kilka osób ze służby odniosło ciężkie rany. Jako podejrzanych o zamach aresztowano kilku żołnierzy.

Na granicy Królestwa.

Gazety niemieckie piszą, że położenie w Polsce pod Moskałem jest tak poważne, że ruch rewolucyjny może się przedostać do Niemiec. Władze pruskie liczą się z tem, a nawet trzymają podobno wojska nad granicą w pogotowiu.

Jest to tylko ciche życzenie hakatystów, aby rząd podburzał przeciw ludności polskiej. Tutaj nikt o rewolucyi nie myśli, byłaby ona tylko wrogom Polaków na rękę.

## Co tam słyhać w świecie.

— Niemcy. Pruski minister sprawiedliwości Schönstedt zamierza ustąpić ze swego stanowiska. Jego następcą ma zostać prezydent sądu nadziemiańskiego Beseler w Wrocławiu.

— W kolonii niemieckiej w Afryce zachodniej stoczyły wojska niemieckie znowu kilka potyczek z

murzynami. Tak donosi telegram urzędowy. Niemcy odnieśli wszędzie zwycięstwa, lecz mieli też dość ciężkie straty.

— Austro-Węgry. W całym państwie austriackim są znowu strejki i demonstracje po większych miastach na porządku dziennym. Demonstracje te odbywają się za powszechnym prawem głosowania. W Krakowie i we Lwowie przyszło także do krwi rozlewu. — Do strejku przyłączyli się także kolejarze austriaccy, żądając podwyższenia myta. Jeżeli strejk potrwa dłużej, obawiają się braku żywności w Wiedniu.

— Brazylia. Z Buenos Aires donoszą, że w Brazylji wybuchła rewolucya. Na ulicach Rio de Janeiro zabito setki osób.

## Z blizka i z daleka.

— Racibórz. Onegdaj otrul się ślusarz Osłizło.

— W sobotę obchodził p. Ludwik Raczek na Nowych Zagrodach wraz z swą małżonką Joanną z Głombików uroczystość srebrnego wesela. Do ogólnych życzeń dołączamy i nasze, oby Pan Bóg stanownych Jubilatów darzył i nadal błogosławieństwem i czerstwem zdrowiem.

— Jutro przeniesione zostanie myto z Płoni do Dębicza (Łukaszyn). Oprócz opłaty szosowego pobieraną będzie także opłata mostowego, aby chociaż w części zwróciły się powiatowi koszty łożone na utrzymanie w porządku mostków na tej szosie pobudowanych.

— Wybory posłów do sejmiku powiatu raciborskiego z kół większych posiadzcicieli odbędzie się w czwartek 23 b. m. w domu powiatowym, w obwodach gminnych w sobotę 18 b. m., w miejsce ustępujących pp.: Waldery z Raciborskiej Kuźni, Karola Kocha z Markowca, ks. Raciborskiego z Rūd, R. Müllera z Kornowca, Jakoba Józka z Belsznicy, Józefa Jirzyka z Oldryszowa, P. Mikulli z Krzyżanowic, E. Thaua z Sędzic, A. Wyrki'ego z Polsk. Krawarza i Karola Wodarza z Benkowic.

— Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na dołączony do dzisiejszego numeru cennik księgarni A. Cybulskiego w Poznaniu. Dobra książka, to najlepszy przyjaciel. A jak się z katalogu przekonać można, wspomniana księgarnia zaopatrzona jest w obfity wybór książek wszelkiej treści, i to powieściowych, fachowych, religijnych, czy też z jakiegokolwiek innej dziedziny. Pamiętajmy o tem, iż oszczędność przy kupnie książek, to najgorsza oszczędność!

— \* **Twońkówo.** P. Józef K. obstałował u pewnego podróżującego, który się przedstawił jako Piotr Kaluża, parę rolosów, na które wpłacił 2 mrk. Widać, że atoli był to jakiś wyżykiwacz, bo upłynęły już 4 miesiące, a p. K. nie otrzymał ani zamówionego towaru, ani też pieniędzy z powrotem.

— \* **Baborów.** Posiedziciel Józef Stefan popełnił w poniedziałek samobójstwo. Podczas gdy jego rodzina siedziała przy obiedzie, wskoczył do studni, z której wyciągnięto go nieżywego.

— \* **Z Rybnickiego.** Spedytor Juliusz Kuszowski w Radoszowach otrzymał 500 mrk. nagrody za wykrycie sprawy zamachu dynamitowego w mieszkaniu inspektora górniczego Benescha.

— \* **W Dziergowicach** odbyło się w ubiegłą niedzielę uroczyste poświęcenie nowych dzwonów kościelnych. Aktu uroczystego dokonał ks. prob. Brandis. Kazanie wygłosił ks. prob. Wątróbka z Kędzierzyna.

— \* **Belk.** W zeszłym tygodniu znikł w Stanowicach niejaki majster piekarski imieniem Jan Pollok z Rokitnicy. Przybył on do Stanowic, aby swoich krewnych, komornika Franciszka Buchcika, odwiedzić. A gdy ci pomiarkowali, że Pollok cierpi na pomieszanie zmysłów, zawezwali go, by powrócił do domu. Na to wezwanie udał się Pollok do lasu i znikł zupełnie. Żona jego Paulina uprzejmie uprasza, aby, jeźliby kto coś wiedział, gdzie wymieniony przebywa, uwiadomił albo ją, albo policyę w Miechowicach, albo też familie komornika Franciszka Buchcika w Stanowicach.

— \* **Strzelce.** Do tutejszego więzienia odstawiono pewnego dozorcę polowego z Błotnicy, który miał w okrutny sposób poturbować kobietę, w skutek czego kobieta zmarła.

— Pewien robotnik z Galicyi chciał w jednym z tutejszych sklepów sprzedać welocyped widocznie skradziony. Łup mu odebrano, a jego zapakowano do kozy.

— \* **Z Strzeleckiego.** Krawczyni p. Marya Orzonka w Leśnicy otrzymała 150 mrk. nagrody za wyuczenie głucho-niemego dziewczęcia zawodu miodniarskiego.

— \* **Pszczyna.** Pruski minister kolejowy zwrócił się do krajowej rady kolejowej, aby ta orzekła, czy byłoby dobre zaprowadzenie niższej taryfy kolejowej od przewożenia wieprzy ze wschodnich dzielnic państwa do Pszczyny, czego się miasto Pszczyna bardzo domaga. Widocznie minister jest za obniżeniem cen przewozu wieprzy do Pszczyny.

— Ja obniżona taryfa do Pszczyny była już raz zaprowadzoną i to w latach od 1889 do 1891. Później prezes regencyi opolskiej orzekł, że w powiecie pszczyńskim jest wieprzy swojskich dosyć, tak że obniżonej taryfy co do przewozu wieprzy z dalszych

do Pszczyny  
znizoną znesio  
nadal jedynie  
przemysłowy  
Obecnie oświac  
kolejowej co do  
powiatowego stowa  
strony śląskiej iz  
laryfą ze stron  
strony obwodo  
Jeżeli krajowa r  
prowadzenie tej tary  
się można, że t  
do Pszczyny bed  
wieprze krajo  
większych w powie  
nie pewno požada  
— Z Pszczyni  
piątek ogier  
się całe podda  
— \* **Mikołów.**  
18letni syn z  
— W miejsce p  
Kucharczyka przybył  
Miedznej.

## Z sasie

— Galicya. W  
ksks. Salezyan  
Jest tam no  
ukończyła szko  
jest rdzennie rus  
Salezyanie duszp  
obrządku łacifis  
Pracuje tam 4 ks  
nawowicie: ksks. Sik  
Karbu, Bujar z Roż  
Poznańskim. W  
płicie, której poświę  
uroczystość św. Stanis  
w tym dniu 17 m

## N o

— W przystępie obla  
maszynista Kreta najp  
potem siebie.  
— Na śmierć skazany  
gospodarz Józ  
Filipiaka. Proc  
mordercy zosta  
— Za sprzeniewierze  
niemieckiego.  
— W sprawie morder  
Ostrowie.  
żołnierzy, którzy  
w niedzielę 55-le  
poranili śmierteln  
eskortą wojskow

90 wle  
skła

Posiad

do Pszczyzny nie potrzeba. Wskutek tego ta-  
 zniżoną zniesiono co do Pszczyzny, a pozostała  
 nadal jedynie co do miast w górnośląskim ob-  
 wódzie przemysłowym.  
 Obecnie oświadczone się przeciw niższej tary-  
 kolejowej co do Pszczyzny ze strony pszczyńskiego  
 stowarzyszenia wielkich rolników, dalej  
 strony śląskiej izby rolniczej, w końcu ze strony  
 prowincjonalnych. Natomiast oświadczone się  
 taryfą ze strony katowickiej dyrekcji kolejowej  
 ze strony obwodowej rady kolejowej z Wrocławia.  
 Jeżeli krajowa rada kolejowa zgodzi się na za-  
 prowadzenie tej taryfy co do Pszczyzny, to spodzie-  
 że można, że taryfa zaprowadzona zostanie, tak  
 do Pszczyzny będzie można dowozić po niższej  
 wiecej krajowe. Dla rolników większych i  
 w powiecie pszczyńskim sprawa ta nie bę-  
 pewno pożądana.  
 — Z Pszczyńskiego. W Kobierzu wybuchł w  
 piątek ogień w szopie na leśniczówce. Wy-  
 się całe poddasze i około 200 centn. siano.  
 — Mikołów. Na stężeńce kregów zachorował w  
 18letni syn zawiadowcy lazaretu Schmalbrucha.  
 — W miejsce przesiedlonego do Gliwic ks. kapel.  
 przybył do Mikołowa ks. kapel. Czerny  
 Miedznej.

### Z sąsiednich dzielnic.

— Galicya. W Daszawie (Gelsendorf) istnieje  
 kksk. Salezjanów, jako filia zakładu oświecim-  
 go. Jest tam nowicjat kształcącej się młodzieży,  
 która ukończyła szkoły średnie w Oświęcimiu. Wio-  
 jest rdzennie ruska. Oprócz nowicjatu zajmują się  
 Salezianie duszpasterstwem nad polskimi koloni-  
 obrządku łacińskiego.  
 Pracuje tam 4 księży Polaków z Górnego Śląska,  
 nowicjaty: kksk. Sikora i Sasala z Miechowic, Kozak  
 Karbu, Bujar z Rożdżenia, a jeden z Gostynia w W.  
 Poznańskim. Wybudowano tam dosyć wygodną  
 policę, której poświęcenie odbędzie się 19 b. m., w  
 czystości św. Stanisława Kostki. Przywdzieje tak-  
 w tym dniu 17 młodzieńców sukienkę duchowną.

### Nowinki.

— W przystępie obłąkania zastrzelił w Mor. Ostrowie  
 szynista Kreta najpierw swoją żonę i czworo dzie-  
 potem siebie.  
 — Na śmierć skazany został w Ostrowie w Poznaniu  
 gospodarz Józef W. za zamordowanie wycu-  
 Filipiaka. Proces trwał 11 dni; współoskarżona  
 mordercy została uwolniona.  
 — Za sprzeniewierzenie 32 tys. mk. uwięziony został  
 asy: niemieckiego banku ludowego w Hamburgu,  
 selmann.  
 — W sprawie morderstwa, popełnionego przez dwóch  
 nierzy w Ostrowie, donoszą następujące szczegóły:  
 żołnierzy, którzy w zamiarze rabunku zamordo-  
 wili w niedzielę 55-letniego gospodarza Glapę, a syna  
 go poranili śmiertelnie, odtransportowano koleją pod  
 eskortą wojskową do więzienia wojskowego w

Poznaniu. Jeden z morderców nazywa się Rosinski  
 i pochodzi z Charlottenburga, drugi Geppert ze Sa-  
 ganu, obaj poprzednio już karani. Młody Glapa zmarł  
 także wskutek otrzymanych ran.  
 — Samobójstwo generała. W Wiedniu zastrzelił się  
 inspektor wojsk, generał-major Otto Bresnitzer.  
 — Zyciem spalił się dwudziestosiedmioletni Karol  
 Monikiel, elektryk firmy »Zipper i Syn« w Mi-  
 kluszowicach pod Bielskiem na Ślązku austriackim.  
 Położywszy się na spoczynek, nie zagasił świecy, sto-  
 jącej na stołku przy łóżku i zasnął. — We śnie pra-  
 wopodobnie świecę przewrócił, a od jej płomienia  
 zaczęła się tlić pościel. Rozchodzący się zapach dymu  
 poczuła w nocy sąsiadka Monikla, a wszedłszy do  
 jego mieszkania, ujrzała go na tlejącym łóżku, leżącego  
 bez znaku życia, pokrytego licznymi ranami z opa-  
 lenia. Nieszczęśliwego w stanie bezprzytomnym prze-  
 niesiono do szpitala w Bielsku, gdzie mimo zabiegów  
 lekarzy niebawem zakończył życie.  
 — Drogie wizyty. Gazety francuskie obliczają, ile  
 kosztowały wizyty monarchów zagranicznych w Pa-  
 ryżu i podróże prezydenta Loubeta. Rząd francuski  
 zażądał od parlamentu blisko 3 1/2 miliona franków na  
 koszt ostatnich przyjęć. Przyjęcie szacha perskiego  
 i księcia bułgarskiego kosztowało po 40 tys. franków,  
 przyjęcie angielskiej floty 148 tys. fr., podróż prezy-  
 denta Loubeta do Hiszpanii 410 tys. fr., przyjęcie króla  
 hiszpańskiego w Paryżu przeszło 622 tys. fr.

### Wiadomości literackie.

— Dzieje Polski przystępnie a obrazowo przed-  
 stawił Julian Baczyński w dwóch tomach z ilustracy-  
 mi. Poznań, nakładem Karola Kozłowskiego, 1904.  
 Wielki oktav. 939 stronnic.  
 Z całości tego pięknego dzieła technicznie czysta mi-  
 łość do pokochania naszej przeszłości mimo jej wad  
 i przywar, gdyż tyle tam pięknych i wzniosłych cnót  
 narodowych zajaśniało, że warto być dzieckiem naro-  
 du z tak świetną przeszłością. Autor tak ślicznie koń-  
 czy swe obszernie dzieło: »Więc choć Ojczyzna zruj-  
 nowana, istnieje przecież jeszcze ziemia polska i żyje  
 naród polski, pracowity, pilny, pełen energii i siły, na-  
 ród, który nie myśląc teraz o powstaniach i rewolu-  
 cyach, nosi w sercu gorącą miłość ukochanej Ojczy-  
 zny, pracuje ciągle nad sobą, stara się o zachowanie  
 i podniesienie bytu narodowego, żyje nadzieją i ufa  
 tylko w Bogu, w którego rękach przyszłość.«  
 We wydaniu tego dzieła tak autor, jak i wydaw-  
 ca złożyli się na piękną całość. Pierwszego praca  
 literacka jest sumienna, przystępna i wartościowa, a  
 drugi nie żałował nakładu i trudu, aby dzieło wypadło  
 i pod względem wewnętrznym imponująco. Postaranie  
 się tak wielkiej mnogości poprawnych ilustracji, które  
 zarazem szeregą zmysł piękna, poczytać trzeba wydawcy  
 za niemalą zastęgę.  
 Społeczeństwo powinno też umieć ocenić to pię-  
 kne wydawnictwo i poprzeć je jak najprędzszym roz-  
 kupieniem. Każdy inteligentniejszy Polak, chcący za-  
 poznać się nieco szerzej z dziejami przeszłości naszej,  
 powinien nabyć to dzieło dla siebie, a jeżeli ma  
 dorastającą familią, to tem więcej książka taka powin-

na być w jego posiadaniu, aby zapoznać się z hi-  
 storyą polską, a przytem wszystkim będzie ona  
 prawdziwą ozdobą w domu.  
 Zalecamy »Dzieje Polski« w powyższym wydaniu  
 szczególnie Zarządom naszych licznych Towarzystw.  
 Może jest wielu takich, którym nie stać na zakupie-  
 nie nawet tego przystępnego dzieła, a za pomocą bi-  
 bliotek towarzyskich będą mogli dobrze się zapoznać  
 z najnowszą książką. Niech więc Towarzystwa tak w  
 kraju, jak na obczyźnie pamiętają o tem wydawnictwie,  
 które od wydawcy p. K. Kozłowskiego w Poznaniu  
 (ul. Długa 8) wprost albo za pośrednictwem księgar-  
 ni można nabywać.

### NADEŚLANO.

Liche powietrze podczas jesieni spowodowało,  
 iż gospodarze cieszyli się, jeżeli wogóle przy jakim  
 takim powietrzu mogli uskutecznić swoje zasiewy;  
 natomiast nie wszyscy zdołali rolę zagnoić. Jeszcze  
 nie jest dostatecznie znaną rzeczą, iż zaniechane za-  
 gnojenie można powetować posypaniem tomasówki z  
 góry, tak jesienią jak i zimą podczas lekkiego śnie-  
 gu lub przymrozku.

### Ceny targowe w Raciborzu z dnia 9-go listopada 1905 r.

Pszénica żółta (za 100 kilo)	16,70—16,60 M
Zyto	15,60—15,50 „
Jęczmień	15,00—14,70 „
Owies	14,40—14,00 „
Ziemniaki za 50 kilo (1 centnar)	1,70—1,20 „
Siano świeże	2,70—2,20 „
Stoma (600 kl.)	18,00—16,00 „
Masło do jedzenia za funt	1,30—1,10 „
Masło stołowe	1,35—1,30 „
Jaja mendeł (15 sztuk)	1,20—1,10 „

Dowóz był bardzo mały.

Niniejszem donoszę jak najuprzejmiej, iż z dniem  
 dzisiejszym nabyłem od p. Józefa Schindlera  
**skład towarów kolonialnych,  
 połączony z palarnią kawy.**

Staraniem mojem będzie, szanownych Odbior-  
 ców przez rzetelną i tanią obsługę pod każdym wzglę-  
 dem zadowolić, zwłaszcza zwracam uwagę na moje  
 doskonałe kawy, palone w palarni urządzonej wedle  
 najnowszych wymagań czasu.

Z wysokim szacunkiem  
**Józef Siegmund,  
 Racibórz, Nowa ul. 23.**

Zwracając uwagę na powyższe ogłoszenie, dzie-  
 kuję szanownym moim Odbiorcom za okazywane mi  
 zaufanie; proszę takowe przelać na mojego następcę  
 i łaskawie go popierać.

Z wysokim szacunkiem  
**Józef Schindler,  
 Nowy dom koncertowy.**

# Konrad Tack & Cie.

90 własnych  
składow.

W Niemczech  
największe

fabryki obuwia

BURG  
p. Magdebg.

1500 robotników  
i urzędnik.

Ciepłe i wygodne obuwie domowe!



Damskie trzewiki skórzane  
czarne, żółte i czerwone, ciepła  
podszewka, podszwa skórzana  
i obcas  
Mk. 3,-, 3,30, 4,50.



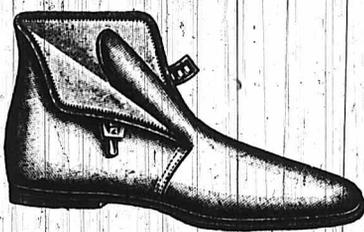
Damskie trzewiki stebnowane  
pluszem obszyte,  
mocna podszwa skórzana  
z obcasem, bardzo trwałe  
Mk. 2,00, 1,50.



Damskie pantofelki  
z ładnego filcu, ładne kolory  
z mocną filcową podszwą  
Mk. 0,70, 0,90, 1,20.  
z podszwą filcową i skórzaną  
Mk. 1,40, 2,00.



Dziecięce trzewiki filcowe  
ładne kolory, nadzwyczaj praktyczne i wygodne  
z guzikami, z mocną podszwą filcową mk. 1,00,  
0,65, z jedną skórzaną podszwą mk. 1,20.



Buciki filcowe z spinkami

podszewka friesowa, podszwa filcowa i mocna  
skórzana, najlepsze i najwygodniejsze w domu.

Dla pań panów  
Mk. 3,30, Mk. 3,80.

Ceny są znane tanie i będą w naszych  
fabrykach na każdej podszwie stemplo-  
wane.

Męskie trzewiki skórzane  
ładna czarna i czerw. skóra  
z ciepłą podszwą filcową,  
mocna podszwa skórzana  
i mały obcas  
Mk. 3,90.



Damskie trzewiki filcowe  
z podszwą filc. i plusz. obszyte,  
modne wykonanie z mocną po-  
dshwą filcową mk. 1,70, 2,50.  
Tę same z podszwą filc. i skórz.  
Mk. 2,25, 2,60, 3,30.



Trzewiki-filcowe  
dla dzieci  
z podszwą filc. i skórzaną.  
0,70, 0,80, 0,90, 1,00,  
1,10, 1,20, 1,30.



Trzewiki filcowe dla chłopców  
i dziewcząt  
obsadzone z barankiem, podszwa filcowa  
i mocna skórzana, nadzwyczaj trwałe  
od Mk. 1,20—3,50.



Posiadamy w Raciborzu tylko jeden dom sprzedaży  
i, to jedynie i wyłącznie przy ul.

Odrzańskiej nr. 13.



**Pierniki  
Kostrzyńskie**

# Markiewicza

dzięki swej czystości w fabrykacji i użycia li tylko najlepszych materiałów zdobyły sobie powszechne uznanie i utrzymują śmiało pole każdej konkurencji.

Zastępca na Górny Śląsk: pan **M. Wolski w Bytomiu.**



**94**

**Dzwonki na choinkę** »Engelfreut«, jak załączony obrazek, do przymocowania na czubek drzewka i na stół. Najlepsze dzwonki w obecnym czasie. Kupujcie tylko »Engelfreut« i porównajcie z innymi dzwonekami. Uznania, że »Engelfreut« jest najlepszy i najładniejszy. Opatentowane w cesarskim urzędzie patentowym.

**Volksfreunda chronometer**, świeżo ulepszony, jak załącz. rycina, z termometrem, pod gwarancją, iż wskazuje dokładnie każdą zmianę, około 20 cm. wysoki.

**Nożyk** o 2 prima ostrzach stalowych i z korkociągami, doskonały gatunek.

**Nożyczki**, sławne na cały świat nożyczki ces. Fryderyk, z dobrej stali, niklowane i pozłacane.

**Dalekowiedz kieszonkowy**, lub lornetka teatralna i do czytania, nowo opatentowana.

**Portmonetka** prawdziwa skóra bydlęca, z kieszonką wewnątrz, 8 1/2 cm. wysoka, 9 cm. szeroka, tylko przez wtajemniczon. do otwierania.

**Kunsztowna harmonika uszna**, o 20 głosach lub 40 tonach w etui.

**Dzieciątka** lub gwiazdor bardzo śliczny.



Każdy z powyższych przedmiotów kosztuje 94 fen. przy zamówieniu co najmniej 10 sztuk; przy zamówieniu mniej jak 10 sztuk 97 fen., Porto, pudełko i opakowanie 90 fen. więcej za każdą przesyłkę. Jedna paczka może zawierać 12-20 przedmiotów. Wysyłka za zaliczką pocztową. Bez- Pieniądze z powrotem, jeżeli przesyłka się nie podoba. **Bezpłatnie** bez przymusu kupna posiłam każdemu mój ilustrowany katalog gwiazdkowy, zawierający spis ślicznych artykułów gwiazdkowych, około 4000 numerów i rycin, wiele nowości z solingkich towarów stalowych.

Znana w świecie fabryka towarów stalowych i dom wysytek.

**Friedrich Wilhelm Engels, Nümmen—Gräfrath p. Solingen.**

(Mój adres proszę wypisać cały). Nr. 889.

Takowa do-  
dale każdej  
zupie, zrobionej chociaż tylko z wo-  
dy i cokolwiek przyprawki, nadzwyczaj szych smaku. W bi-  
teleczkach już od 35 fen. poczasz.  
Alois Albrecht,  
skład tow. kol. i del., Nowy Rynek.  
przy dolewaniu 25 fen.

Największy dom zakupna **gotowych ubrań** dla panów i chłopców  
Juliusza Schindler'a następc.  
**S. Breitbarth,**  
Racibórz, ulica Długa 32  
poleca po najtańszych cenach

Ubrania dla chłopców, młodzieńców i dla panów.

Zimowe jopy dla chłopców	już od	3 mk.
» » » młodzieńców	»	3,75 »
» » » panów	»	5 »

aż do najlepszych w dobrym wykonaniu.

**Wielki skład** gotowych paletotów i płaszczy cesarskich dla młodzieńców i panów z dobrem krojeniem i z dobrej materii

Najtańsze źródło zakupna gotowej garderoby dla panów

W Rybnickim powiecie, w pątniczem miejscu

**piękny folwark**

kompletny z 500 jutrzyn, który można dla obszernych budynków na 300 i 200 jutrzyn dla dwóch podzielić, jest natychmiast do sprzedania.

Na całość — jest potrzeba 30.000 talarów wpłaty; — reszta ceny — długotrwała spłata według umowy. — Ziemia wszytka pszenna i buraczana, — łąki dwukośne, a lasu przypada do tego 70 jutrzyn. Gdzie? — powie pan **Walenty Zydek, kramarz** w Nieder-Rydultau p. Czernitz O.S.

**Ludwik Hellebrandt, Racibórz,**  
Długa ul. 14, róg Braustr.

poleca swój wielki skład

materii sukiennych, aksamitnych i jedwabnych;  
**chustki** do okrycia i na głowę,  
**materie na chodniki,**  
**kobierce, firanki,**  
barchany, poszwy po bardzo niskich cenach.

**Swiezo zaprowadzone:**  
W osobnym lokalu materie, na ubrania dla panów i chłopców, jopy, paletoty po jak najtańszych cenach.

Na życzenie wykonanie garderoby na miarę pod gwarancją dobrego przylegania.  
Za ściśle rzetelną obsługę ręczy i prosi o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem  
**Ludw. Hellebrandt.**

Wielki skład stepowanych kolder.

Dery dla koni w jak największym wyborze.

Książki do nabożeństwa ślubne, zaproszenia na wesele, karty z powinszowaniem, **weselki, różańce, portmonetki i nośesy, balony i zielone girlandy** książki kasowe, rachunki, koperty, papier listowy i jedwabny papier różnokolorowy do wyrabiania kwiatów i t. d.

Dla odprowadzających jak najniższe ceny. **Bieliznę papierową, zeszyty do pisania, i wszelkie artykuły szkolne** poleca

**Hugo Tauber,**  
handel papieru, **Racibórz,** Odrzańska ul. 14.

**Uczeń** może się zgłosić. **K. Krömer,** mistrz piekarski, Racibórz, Długa ulica.

**Na Płoni** przy Plincu mam **Szo ch** na sprzedaż. **Karol Warmulla,** budowniczy, Ostróg.

**Sztuczne zęby, plomby** i t. d. przy najstaranniejszem wykonaniu po dawnych tanich cenach skutecznie

**Gross, dentystka,** (obecnie **Oppler**)  
Racibórz, Odrzańska ul. 2.

**„Dzieje Polski“**  
z ilustracyami przez Baczyńskiego. Dzieło to obejmuje 944 stron, zawiera około 200 pięknych ilustracji: portrety królów, hetmanów, starożytne zamki, bitwy i 8 mapek. Dzieło napisane tak zajmująco, że się je czyta jak powieść jaka.

Cena egz. brosz. 6 mk., egz. karton. 7 mk., egz. opr. w płótno 7 m. 50 fen.

**K. Kozłowski,** wydawca, Poznań, Długa 8.

## Jesienią.

Przeminęła wiosna,  
Przeminęło lato,  
Przyszła do wsi jesień,  
Stała przed chatą.

Zwołała jaskółki,  
Zwołała bociany,  
Lecieć im kazala,  
W kraj obcy, nieznan.

Jabym na jej rozkaz  
Nie nakłonił ucha,  
Choć szron biały ziębi,  
Chociaż wicher dmucha.

Choć mi się zasępisz,  
Doloż moja, dolo,  
Zawsze znajdę sobie  
Kawał chleba z solą.

Zawsze płynie dla mnie  
W polnej strudze woda,  
Zawsze mnie przytuli  
Słomiana zagroda.

Zawsze mam nad sobą  
Płat swojego nieba,  
A więcej — toć czeku  
Mieć chyba nie trzeba.

## W 22. niedzielę po Zielonych Świątkach.

### Lekcja

z listu św. Pawła do Filipińców ródz. 1. w. 6-11.

Bracia! mają ufność, iż który z was począł sprawę, wykona aż do dnia Chrystusa Jezusa. Jakoż jest słuszną, abym ja to rozumiał o was wszystkich, dla tego i was mam w sercu i w więzieniu mojem i w obronie, i w utwierdzeniu Ewangelii, że wy wszyscy towarzysze jesteście wesela mego. Albowiem świadkiem mi jest Bóg, jako pragnę was wszystkich we wnętrzościach Jezusa Chrystusa. I oto proszę, aby mi wasza więcej a więcej obfitowała w umiejętności i we wszelakiem zrozumieniu, abyście doświadczyli, co jest pożyteczniejszego, żebyście byli szczerzy i bez obrażenia na dzień Chrystusa, napełnieni owocem sprawiedliwości i przez Jezusa Chrystusa, ku sławie i chwale Bożej.

### Ewangelia

św. Mateusza ródz. 22, wiersz 15-21.

W on czas odszedłszy Faryzeuszowie, radzili jakoby Jezusa podchwycili w mowie. I poprosili Mu Ucznie swoje z Herodyany, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, że prawdę kochasz, i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na niego, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką, powiedzże nam tedy, coć się zda, godzili cię czynsz dawać Cesarzowi, czyli nie? A Jezus najwznowszy złość ich, rzekł: Czemu Mnie kłócicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni Mu przynieśli denar. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis. Rzekli Mu: Cesarzowski. Tedy powiedział im: Więc oddawajcie Cesarzowi, co jest Cesarzowskiego, a Bogu, co jest Boskiego.

### Nauka

Co było powodem, że faryzeusze zapytali Zbawiciela, czy dozwolone jest płacić cesarzowi podatek? — Powodem było to. Żydzi jako naród wy-

brany, którego Panem był Bóg, byli zobowiązani także płacić tylko podatki, które przeznaczone były na służbę Bożą, utrzymanie świątyni i kapłanów. Odkąd zostali ujarzmieni przez Rzymian, musieli także cesarzom rzymskim płacić podatki. Powstało ztąd pytanie, czy te przymusowe podatki opłacane cesarzowi do celów politycznych, nie wykraczają przeciw prawom Boga?

O ile chcieli faryzeusze tem pytaniem pochwycić w mowie Zbawiciela? — Zamiarem ich było oskarżyć Go jako buntownika u rzymskiego starosty, gdyby był uznał płacenie podatków za niedozwolone, a uczynić go nienawistnym u ludu rzymskiego, który ucisk podatkowy z wielką znośił gorczyzą, gdyby był oświadczył, iż podatki płacić trzeba.

Dla czego faryzeusze wypowiadają Zbawicielowi tę wielką pochwałę, iż jest prawdziwy i nie dba na nikogo? — Pochwała ta była wprowadzić zupełnie słuszną, gdyż Jezus Chrystus zawsze nauczał otwarcie, stanowczo, odważnie, nie troszcząc się o pochwałę lub nagane ludzi, że sami nawet faryzeusze temu zaprzeczyc nie mogli. Ale tym razem mówili to obłudnie, ażeby tem pochlebstwem wyłudzić Mu nieodrzeczne oświadczenie i zgubić Go przez nie.

Kto podobien jest do tych obłudników? — Ci, którzy chcąc oszukać bliźnich, zewnątrz okazują się pobożnymi i świętymi a wewnątrz pełni są złości, mają miód na języku, a w sercu żółć i żgają jako skorpiony, kiedy się nie spostrzeżemy i tego się nie spodziewamy. Z obłudą tyle jest połączonych nieenót. Dla tego żaden grzech nie był tak wstrętnym dla Chrystusa i żadnemu tak mocno nie przyganiał, jak obłudnikom. Obłudnikami są ludzie podobni do Kaina, Joaba i Judasza, z których pierwszy podszedł chyttrze Abła i zabił go, drugi to samo uczynił krewnemu swemu, a trzeci zdradził pocałunkiem swego Boskiego Mistrza. Lepszym jest otwarty nieprzyjaciel, niż obłudny przyjaciel, przed którym nie mamy się na baczności. Tacy fałszywi ludzie przekleci są od Boga. (Mateusz 1, 14.) „Usty, dwujęzycznymi brzydcę się.“ (Przypowieści 8, 13.) „Serca obłudników ma w swej mocy djabeł, śpiąc w nich spokój, a sam nie zostawiając im spokoju“, mówi św. Grzegorz, a św. Hieronim pisze: „Przybrana świętość jest podwójną złością.“ Strzeż się więc, chrześcijanie, grzechu obłudy, którą nienawidzi Bóg, staraj się być zawsze szczerym z Bogiem, z sobą samym i bliźnimi i chodzić zawsze w pokorze przed obliczem Pańskim; wtedy też będziesz miał w sobie podobieństwo Boże.

tylko winniśmy się bać, jak mówi Chrystus: „Nie bójcie się tych, którzy ciało zabijają, ale duszy zabić nie mogą, ale bójcie się raczej Tego, który ciało i duszę do piekła wtrącić może.“ (Mat. 10, 28.)

Jakże więc nierozsądnie postępują sobie ci, którzy z obawy, czy się ludziom podobają, lękają się Bogu służyć i pełnić uczynki pobożności, którzy nawet do tego się posuwają, iż grzeszą i Boga obrażają, którzy ażeby przypodobać się drugim, uciskają niewinnych, biednych i opuszczonych ludzi i pozbawiają ich tego, co oni posiadają, w dniach postu mięso jedzą i drugim je dają, grzeszne śpiewają pieśni lub coś jeszcze gorszego, nie wzdrągają się nawet szydzić z rzeczy świętych, ażeby drugich przyprowadzić do śmiechu, lub też, ażeby uchodzić w obliczu drugich za ludzi silnego ducha! — Prośmy zatem Boga codziennie i gorąco, ażeby odjął nam próżną i szkodliwą bojaźń przed ludźmi, a dał nam prawdziwą bojaźń Boską, która jest początkiem wszelkiej mądrości.

## W DOWIEC.

Wczoraj ją pochowano. Sąsiedzi oddali jej ostatnią przysługę, zmówiwszy nad grobem »Wieczne odpoczywanie racz jej dać Panie!«

Wszyscy żalowali biednego Andrzeja, który był zupełnie złamany, gdy trumnę spuszczone do grobu.

Minął już dzień jeden. Biedny Andrzej pierwszy wieczór znajduje się sam w chacie.

Czuć jakąś pustkę dokoła. Nie może się utulić z żalu. Siedzi na ławie. Zdaje mu się, że żona krząta się koło pieca i przygotowuje wiecez. Ale nie! Wczoraj ją pochowano, a on jest sam! Nikt go nie pocieszy. O nie, tu stoi przed nim mała Kasia i patrzy na niego, jakby się chciała o coś zapytać. Kasia ulubione dziecko zmarłej. Kasia, to wszystko, co mu po niej zostało. Kasia, dziecko czteroletnie, ale bardzo mądre.

— Tatusiu, dla czego mama nie przychodzi? — pyta mała Kasia.

— Moje dziecko, mamusia tak prędko nie wróci. Pan Jezus ją zabrał do siebie! — odpowiada Andrzej i ukradkiem ociera łzy.

— Czemu płaczesz, tatusiu? Pan Jezus jest przy! — mówi dziecko i tuli się do ojca.

A po chwili znów dodaje:

— Czego chce mamusia od Pana Jezusa? Czego nie została przy swej dobrej Kasi?

— Mamusia wróci — mówił ojciec i całuje dziecko. — Albo ją zobaczysz w niebie, gdzie są aniołkowie.

— Aniołkowie z wielkimi białymi skrzydłami? — woła ucieszona Kasia. — Mamusia mi o nich opowiadała.

— Ale, mamusi tak długo nie ma! Tatusiu, odejdziecie od waszej dobrej Kasi, prawda?

— Nie, zostaną przy tobie, moje dziecko! — odpowiada ojciec, a łzy co tylko mu z oczu popłynęły się mają.

— Tatusiu, jeść mi się chce! — żali się po chwili dziecko.

Andrzej spieszy do komórki, szuka chleba, jaki tu nieporządek! Gdy ona gospodarowała, inaczej tu wyglądało.

Daje dziecku chleba.

— Jedz Kasiu! A potem pójdziesz spać!

— Ale tatusiu, mamunia dawała mi zawsze garnuszek mleka — mówi dziecko jakby z żalem.

— Zaraz będziesz miała mleko — pociesza ją ojciec.

Idzie znów do komórki. Tam wybuchnął głośnym płaczem. Wszędzie jej brak, kochanej, jedyniej żony, matki jego ulubienicy Kasi! Ona to wyłącznie dniem i nocą pielęgnowała dziecko. Któż teraz matkę zastąpi? Andrzej chce wszystko dla dziecka uczynić. Ale czy potrafi zastąpić mu matkę? Przynosi dziecku mleka. Dawniej nigdyby nie był przypuszczał, że potrafi się dzie-

kiem tak zając; boć przecież dawniej je tylko czasem kolysał, albo się z niem bawił.

Dziś wszystko się zmieniło. Dziecko je i pi-je, coś mu opowiada, a on myśli tylko o zmarłej, bez której świat cały wydaje mu się pustko-wiem. Chciałby umrzeć. Ale dziecko! Zdaje mu się, że słyszy głos zmarłej:

— Nie opuszczaj naszej Kasi!

Placze — chciałby mówić do niej — do tej, która była dla niego wszystkim. Ale nie może. Kasia tuli się do niego i wzdycha:

— Tatusiu, jestem taka zmęczona! Gdyby mamusiu przysłała i ułożyła mnie do snu!

— Pójdź, moja pociecho, ja cię sam rozbio-rę — mówi Andrzej pieścizliwie.

Rozbiera dziecko, ale jakoś mu to nie idzie. Potem kładzie Kasię na łóżko i całuje ją.

— Spij, moje dziecko.

— Tatusiu, przecież muszę zmówić pacierz. Mamusia tak kazała — mówi Kasia.

— Prawda, pacierz! — myśli biedny Andrzej.

— Więc módl się moje dziecko.

I Kasia składa rączki do modlitwy i mówi: »Ojczy nasz», »Zdrowaś», a potem:

— Dobrotliwy Ojczy nasz, spraw, bym była dobra, strzeż mnie od złego, bym się mogła do-stać do nieba! Nie, nie tak! bym się dostała do matuli! — poprawia się szybko dziecic.

Andrzej wybuchnął znów głośnym płaczem. Dziecko natychmiast rzuca mu się na szyję i pla-czą oboje.

Cisza wokoło. W chacie słychać tylko jedno-stajne uderzenie zegara. Dziecko zasnęło. An-drzej obchodzi gospodarstwo. Wszystko wydaje mu się obcem. Czaje się osamotnionym. Gdzie ma spędzić ten wieczór? — Musi odejść. Dokąd? Do karczmy. Nikt go przecież nie zatrzymuje. Gdy ona jeszcze żyła, prośbami i łagodnością swoją, często potrafiła wpłynąć na niego. A przecież często był wobec niej bezwzględny. Mimo prośb zostawiał ją często samą. Jakżeby chętnie wyrzekł się teraz tej przyjemności, gdyby ona żyła.

Zarzuca kapotę i bierze czapkę. Jeszcze raz zbliża się ostrożnie do łóżka. Nachyla się, Kasia śpi. Może zdaje jej się, że ją matka do snu ułożyła. Może Kasia śni o niej, o matce. Andrzej wzdycha ciężko. Nie, nie zostawi dziecka same-go, tak jak dawniej zostawiał sam żonę. Jeżeli ona na tamtym świecie przebaczy mu tę krzywdę, to chyba dlatego, że całkowicie odda się dziecku i zastąpi mu matkę.

Tak też uczyni i niech mu w tem pomoże Bóg.

Z głośnym płaczem pada Andrzej przy łóże-czku Kasi, czyniąc w duszy mocne i święte posta-nowienie.

Pamięć na zmarłą doda mu sił do wytrwania.

### Fraszki i żarty.

**Po ślubie.** Młodzi małżonkowie w miesiąc po ślubie posprzeczali się ze sobą.

— To tak! woła ona — przed ślubem mówileś, że mi stworzysz raj, a teraz nie chcesz mi kupić sukni jedwabnej.

— Moja duszko, czego ty chcesz odemnie? — odpowiada mąż — słyszałaś też kiedy, aby kto w raj u nosił suknie i do tego jedwabne?

— **Widoki na przyszłość.** Matka kolysząc dziecko śpiewa: — Spij aniołku śpij.

Drugi malec, który przed chwilą dostał w skórę, woła: — Aha! aniołku, a jak podrośniesz, to do-staniesz kijem.

**Dobrze mu zapłacić.** Kilku młodzików nie-dowierzonych siedziało przy drodze i drwiło z prze-chodzących chłopków. Jeden z nich zapytał przechodzącego wieśniaka, na co ta Męka (figura) stoi przy drodze?

— Na to chłopok: Bo się tu stał cud.

— Jaki? — pyta drwiąco młokos.

— Tu jeden głupi rozum odzyskał, a był taki głupi jak i wy panocku; pomódlcie się tu, to i wy może rozum odzyskacie.

Tak ich zawstydził.

**Obżarty.** Dwóch panów je przy stole, wtem eden się odzywa: Pan musisz być Francuzem.

- Po czym pan poznałeś?
- Bo jesz dużo chleba.
- Wtedy Francuz: Pan musisz być Niemcem.
- Po czym poznajesz?
- Bo Pan jesz za dwóch.

### Rozwiązanie zadań

z numeru 130.

K r e t.

Trafne rozwiązanie zadania nadesłali pp.: Franciszek Sławik z Płoni, Franciszek Swidergoł z Ra-szczyc, Wiktor Kalus z Raciborza, Jan Schuster z Dziedzic, Genowefa Kroczyk z Raciborza, Anna Ko-walczyk z Bosacu.

### Z a g a d k a.

I.  
Grób żywy, trup żywy,  
Nie był w niebie, ani na ziemi,  
Grób się wali, trup wychodzi,  
Boga chwali.

II.  
Ani ciała, ani duszy,  
Wiatr zawieje, sam się ruszy.

### Spółka parcelacyjna

w Bytomiu, ulica Koszarowa 1

(Parzellirungsgenossenschaft, Bouthen O.-S. Kasernenstr. 1).  
poleca swa

### kasę oszczędności (szparkasę)

i płaci od złożonych w niej pieniędzy 3, 4, 4 1/2 i 5 od sta, zależnie od czasu wypowiedzenia.

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż 5-proc. pierwsze i inne pewne

### HIPOTEKI.

Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystnymi warunkami zawsze do nabycia.

Wszelkie bliższe szczegóły i objaśnienia na żądanie listownie.

Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 9 rano do godziny 1 w południe.

# Cukier

mielony (najlepszy fabrykat)  
funt 19 fen.

**twardy cukier**  
(w kawałkach)

funt 20 fen.

**cukier twardy**  
(w głowach)

funt po 19 fen.

poleca

**Teodor Pawlenka,**  
Racibórz, (przy Bahnhofie).

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki

## skład drzewa

I polecam:

3/4 c. heblowane dylówki sosnowe kw. m. po	1,52 m
3/4 c. „ „ „ świerkowe „ „	1,27 „
1 „ „ „ „ sosnowe „ „	1,18 „
1 „ „ „ „ świerkowe „ „	1,05 „
c. rantówki (Randbretter) metr po	10 fen
3/4 c. deski na dachy szerokie kw. metr „	0,67 m
szalówki 3/4 c. kw. metr. po	0,57 „
drzewo (Halbhölzer) metr. po	0,28 „
łaty 3/4 col. metr 6 fen.	

I a papa na dachy od 1,15 do 2,50 mk. we wszelkich gatunkach.

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić.

**J. Tichauer, skład drzewa,**  
**Racibórz-Ostróg**

u p.p. Kockes-Jungblut, ul. Bosacka Nr. 18.

### Karol Kowalik, Racibórz,

Odrzańska ul. 34.

Fabryka likierów, araku i wina.

**Jak najtańsze ceny.**

**Tylko dobre towary.**

Na wesela i inne uroczystości polecam dobre trunki, jako to:

**wino korzenne, żytniówkę (korn)**

smaczne podwójne i pojedyncze

likieri, rum Jamajka, sok malinowy,

koniak medycynalny, słodkie wino węgierskie itd.

Przesyłki pocztą franko. Beczulki, butelki i t. d. wydaje się bez fantu.

**Karol Kowalik,**

Racibórz, Odrzańska ul. 34  
w pobliżu mostu Odrzańskiego.

### Na kiermasz

polecam po jak najtańszych cenach

**korn, wino, likiery, koniak;**

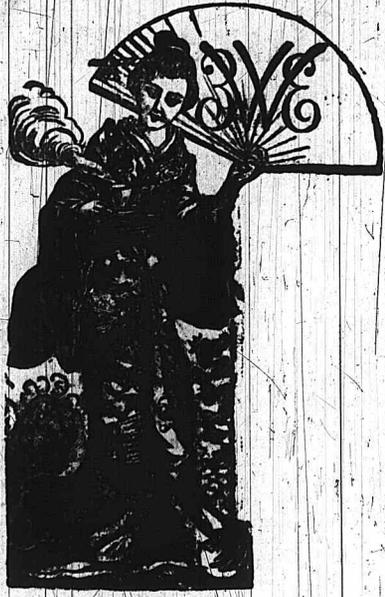
**arak, ponczowe esencje, piwo, cygara,**

jako też wszelkie gatunki śledzi.

**E. Schlesinger,**

Racibórz, Odrzańska ulica 31.





Filie istnieją  
p. l.  
w Wrocławiu od r. 1882  
w Strásburgu od r. 1885  
w Monachium od r. 1889

# Emmerich'a kawa

Każda gospodyni domu niechaj we własnym interesie zrobi próbę z naszymi  
**dobrze znanymi doskonałymi**

**kawami palonemi.**

Na następujące główne gatunki w używaniu zwracamy poszczególną uwagę:

Nr.	gatunek	funt	mrk.
164	mieszanka Santos		0,85
163	Kawa brazylijska		0,90
158	dobra mieszanka Santos		1,00
151	holenderska mieszanka		1,10
145	niebieska kawa mieszanka Surinamart		1,20
142	wiedeńska mieszanka II		1,30
125	indyjska mieszanka perłowa		1,30
118	niebiesk. perł. miesz. w rod. Jawy		1,40
139	wiedeńska mieszanka I		1,35
107	Menado, karlsbadzka mieszanka		1,52
101	piękna żółta mieszanka Preang		1,76
101	jasno-brunatna Menado		1,88

**Herbaty** z tegorocznego zbioru własnego importu wprost. **Kakaó w proszku** holenderskie i niemieckie wyroby.

Obszerne cenniki bezpłatnie.

**Emmerich interes wysyłkowy**

**Filia w Raciborzu, Domstr. 9.**

Złoty medal, międzynarodowa wystawa dla sztuki gotowania, urządzeń hotelowych i w gospodarstwie, Frankfurt a. M. 1905.

Farbiernia parowa  
i chemiczny zakład do czyszczenia

**Franc. Riemel, Racibórz,**

Bollwerkstr. 1-3  
Jak najspieszniejsze wykonanie. — Rzetelna obsługa.

**Jedna próba**

— a każdy się przekona:

**Nieprześcignione**

w rodzaju,

zapachu

smaku

i wydajności są moje zawsze świeżo  
palone kawy

funt 80 fen. - 2,00 mrk.

Jako nadzwyczaj mocna,  
aromatyczna, świeża, wydaj-  
na, i polecenia godna

jest i pozostanie

**Griege'ra**

**Tryumf**

**mieszanka kawy,**

funt tylko 1,20 mrk.

**Józef Grieger, Racibórz,**

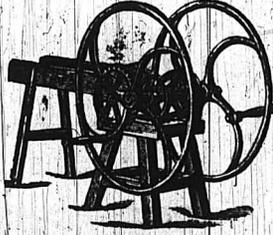
(dawniej Wechsellmann),  
na Opawicy nr. 7.

skład towarów kolonialnych  
i delikatesów.

**Sieczkarnie z bębnami,**  
najnowszej i najlepszej konstrukcji.

Największy  
skutek.

Najlepszy  
materiał.



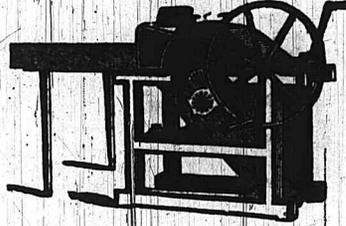
Doskonałe  
wykonanie.

Jak najtań-  
sze ceny.

Wysoki rabat albo też spłata na raty.

**Młóckarnie**  
ręczne i z manetką.

Niedosięgnięte  
w skutkach.



Bardzo lekki  
chód.

**Siewniki**

7 rodzajów. Jak najstaranniejsze wykonanie.

Parowniki, stekacze do brukwi, manetki, pługi, brony, walce,  
pompy do gnoju, wszelkie przyrządy do młeczarni

w wielkim wyborze.

**Jelaffke & Seliger, Racibórz,**

fabryka maszyn.

**Anna Kowalik,**  
Racibórz, ul. Panieńska nr. 2 Racibórz,  
**oberża pod złotym lwem**  
(zum goldenen Löwen).

Hotel dla podróżujących, pokoje nie  
drogie i doskonała kuchnia. Przy dłuż-  
szym pobycie ceny noclegu znacznie  
zniżone.

Ciepłe i zimne potrawy każdego czasu,  
oraz dobre wina i rozmaite piwa.

Polecam także moje lokale mniejszym  
towarzystwom do urządzania zabaw i fa-  
milijskich uroczystości. Ręczę za skora  
i rzetelną usługę, proszę o poparcie.

**Anna Kowalik, wdowa.**



Kto chce mieć zdrowe świny, kto chce, żeby takowe  
nie podlegały żadnym zaraźliwym chorobom — jak czerw-  
ce, pomorowi, sztywnieniu i rozmiękczeniu kości i kto je  
chce w krótkim czasie utuczyć, ten niech kupuje jako do-  
mieszkę do codziennego zarcia wyroby chemicznej fabryki  
Susol u w Poznaniu Susol i fosforan wapnia.

Susol kosztuje 10 funt. 3,50 mrk., 25 funt. 7,00 mrk.,  
50 funt. 13,50 mrk., 100 funt. 25,00 mrk.

Fosforan wapnia kosztuje 10 funt. 2,50 mrk., 25 funt.  
4,75 mrk., 50 funt. 8,00 mrk., 100 funt. 13,50 mrk.

10 funtów wysyła się pocztą, większe ilości koleją  
franko najbliższej stacji zamawiającego.

**Chemiczna fabryka Susolu w Poznaniu.**

Adres do listów: Chemische Fabrik des Susol, Posen W. 21.

W paczkach po 40 fen. za 1 funt 75 fen. za 2 funt.  
jest Susol do nabycia u następujących firm: J. Bodeł, Sie-  
mianowice i Huta Laury, Krzoską w Wodzisławiu, A.  
Piecha w Łabędach.

**Trwałe podeszwy!**

Niniejszem donoszę jak najuprzejmiej, iż od niemieckiej  
go „Dauersohlen-Gesellschaft“ w Berlinie, nabyłem wyłącz-  
ne prawo wyrobienia

**trwałych podeszew**

nieprzemakalnej skóry, wedle niemieckiego patent. Nr. 141.400  
W skutek tego jestem w możności podwyższyć trwałość podes-  
zew podwójnie i potrójnie, a także wykonywać buty nieprze-  
mienne. W własnym interesie niechaj więc nikt nie zanie-  
dłże wyzyskać znacznych korzyści i niechaj u mnie załatwia  
swoje zamówienia.

**W. Raida, mistrz szewski, Racibórz,**  
Polkoplac 4.

**BANK LUDOWY**

w Raciborzu

ul. Panieńska 9  
przyjmuje wkładki oszczędności zaczawszy od jedne-  
manna w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznym

3 1/2% za miesięcznym

3% za trzydniowym;

uczela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie  
dziesiątej części po 5%.

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić  
jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedzieli i  
świąt od godz. 8—12. Po południu nie załatwia się  
adnych interesów.

# ROLNIK.

Pismo dla spraw gospodarczych, politycznych i społecznych rolników.

Módl się i pracuj!

Bezpłatna tygodniowa gazeta do „Nowin Raciborskich“.

Nr. 45.

Racibórz G.-S., 9-go Listopada 1905.

Rok XII.

## Tuczenie bydła.

Niektórzy ze starszych gospodarzy są tego zdania, że tuczenie bydła nie opłaca się, że korzystniej jest dla gospodarza sprzedać wprost produkta rolne t. j. zboże i rośliny okopowe, aniżeli tuczyć niemi bydło.

Zdanie takie gospodarzy rolników trwa jeszcze z tych czasów, gdzie zupełnie inne ceny były na zboża i okopowizny, niż są dzisiaj: gdzie żyto sprzedawało się po 8—9 marek, a kartofle po 3 i 4 marki za centnar. A gdy się tak drogiemi produktami utuczono bydło, wtedy przychodził w dom rzeźnik i dawał za nie tyle, ile sam chciał, bo rolnik nie czytając gazet, nie wiedział, poczemu płaci się za centnar mięsa żywej wagi, a choćby też i wiedział o tem, to zważyć bydłęcia nie miał gdzie i na czem. To wszystko dziś uległo zmianie. Zboże jest o wiele tańsze, niż było dawniej, a oprócz tego sprzedaje się zazwyczaj tylko najlepsze ziarno, a pośledniejsze zużywa się w gospodarstwie. Przy sprzedaży także warunki są korzystniejsze dla sprzedającego rolnika, gdyż ceny ustanawiają się zazwyczaj wedle wagi żywej, a jeżeli tej wagi rolnik nie posiada, natenczas wyprowadza bydło na targ, a tam już na targowisku, czyli placu targowym, wszędzie znajduje się waga.

W bieżącym roku zachodzi jeszcze ta okoliczność, że zboże nie jest drogie, okopowe a zwłaszcza kartofle są bardzo tanie, a mięso — — — choćby nawet trochę spadło w cenie, zawsze jeszcze płacić się będzie przyzwocie.

Z tego prosty rachunek, że tuczenie bydła w bieżącej zimie opłacać się musi, rolnik gospodarz przeto, chcąc jako tako spieniężyć swe produkty rolne, powinien bezwzględnie odstawić kilka sztuk bydła na tuczenie. Bardzo ważną rzeczą jest przy tem przedsięwzięciu wybór sztuk. Nie można brać do tego bydła zbyt młodego t. j. takich

sztuk, które jeszcze rosną. Takie bowiem sztuki będą przybierały wprawdzie na wadze, ale nie staną się słuste, więc traci się przy tem tę różnicę, jaka jest w cenie pomiędzy bydlęciem I klasy, a bydlęciem II lub III klasy. Nie należy też brać sztuk zbyt starych, bo takie tuczają się powoli, a choćby nawet utuczony się należą, rzeźnik jednak nie da za nie ceny takiej, jak za bydło młodsze. Pod żadnym warunkiem nie można odstawiać do tuczenia sztuk, które na zwykłej będąc paszy trzymały się bardzo chudo, bo te, albo są chore, albo też będąc zdrowymi, nie mają pomimo to usposobienia do przybierania na mięsie. Trafiają się bowiem wśród wszystkich żyjących istot takie, u których i najlepsze pożywienie »jakby za płót wyrzucał.«

Z naszych ras krajowych, albo i mieszanych najlepiej brać do tuczenia sztuki w wieku od 4—8 lat, a przytem takie, które mają cieką skórę, gładki włos, spokojne usposobienie, zdrowe zęby i dobry apetyt. Mniejszy gospodarz rolnik nie skupuje wprawdzie bydła na tucz, lecz odstawia w tym celu sztuki własne, które pozbyć pragnie. I ten jednak uwzględnić winien wszystkie wyżej wymienione przymioty, a nie próbować tuczenia ze sztukami, nie nadającymi się do tego, bo szkoda przy tem kosztu i zachodu.

Miejsce w którym ustawi się bydło do tuczenia przeznaczone, nie powinno być zbyt jasne, bo zbytek światła przeszkadza tuczeniu. Nie można jednak trzymać bydła w miejscu ciemnym zupełnie, bo byłoby to dręceniem zwierząt, a z pewnością niektóre straciłyby apetyt wskutek braku światła. Temperaturę należy utrzymać na 12—15 stopni Celzjusza. Gdy temperatura jest niższa, zwierzęta zużywają zbyt wiele pożywienia na wytworzenie w ciele ciepła, zamiast go zużyć na wytworzenie mięsa i tłuszczu, gdy zaś jest wyższa temperatura, znowu traci się pożywienie przez niepokój, przyspieszoną czynność serca i pot.

Sucha obfita ściółka koniecznym jest warunkiem dla pomyślnego tuczenia bydła, gdyż chodzi o to bardzo, aby zwierzęta chętnie się kładły i leżały jaknajwięcej, a dalej i o to, aby skóra utrzymana była w czystości. Nie trzeba też zaniedbywać częstego chędożenia bydła zgrzebłem i szczotką. Czystość skóry przyczynia się niezmiernie do dobrego apetytu i do dobrego wyzyskania pożywienia. Przy zadawaniu paszy zachować trzeba akurata regularność. Paść zawsze o jednym wyznaczonym czasie i nie zbyt wiele naraz. Zazwyczaj pasie się trzy razy dziennie, w ostatnich czasach tuczenia nawet tylko dwa razy dziennie. Wyznaczoną porcję zasypywać po trosze. Strzedz się trzeba tego, aby się zwierzęta nie przejadły, gdyż przez to cofnie się tuczenie o kilka dni. Dawki soli konieczne są, ale nie zbyt wielkie, aby nie pobudzać pragnienia; 30 do 40 gramów dziennie na sztukę wystarczy. Dla lepszego trawienia dobrze jest mieszać do paszy jagody jałowcowe, około 50—60 jagód na sztukę. Poza odpasaniem winien w stajni panować zupełny spokój. Wszelkie drażnienie zwierząt wpływa niekorzystnie na przebieg tuczenia.

Poić należy codziennie 1 lub 2 razy, najlepiej przed jedzeniem.

Co do rodzaju paszy, to u małego gospodarza rolnika chodzi przede wszystkim o to, aby zużytkować własne produkty rolne. Jeżeli gospodarz rozporządza dobrem sianem, zdrową słomą owsianą lub jęczmienną, kartoflami i śrutem zbożowym, to w początkach mianowicie tuczenia będzie to wystarczające. W początkach tuczenia bowiem trzeba ostrożnie postępować z zadawaniem tak zwanej paszy posilnej. Kiedy już zwierzęta staną się dobrze mięsiste, nie zdolne są już zjadać większych ilości paszy, wtedy więc należy dawać paszę więcej treściwą. Dla udogodnienia podajemy tu kilka zestawień paszy wedle wskazówek uczonych rolników, obliczone na sztukę 10 centnarową żywej wagi:

#### Zestawienie 1:

10	funtów	siana
10	»	sieczki ze słomy owsianej
20	»	kartofli
2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	»	makuchów rzepiowych
7	»	śrutu zbożowego.

#### Zestawienie 2:

10	funtów	siana
10	»	sieczki
20	»	kartofli
20	»	słodzin (Biertreber)
1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	»	rzepiu (gniecionego)
2	»	kielków (Malzkeime)

#### Zestawienie 3:

50	funtów	ćwikły
10	»	sieczki
10	»	siana z koniczyny
3	»	otręb żytnich
5	»	makuchów rzepiowych
1	»	mąki z siemienia lnianego.

Samo przez się rozumie się, że i inne rodzaje paszy użyć można do tuczenia bydła. Baczyc tylko należy, aby zestawienie co do zawartości części pożywnych było prawidłowe. W początkach tuczenia dobrze jest dawać paszę, bogatą w białko czyli proteiny; wpływa to znakomicie na przyrost mięsa. Do takich pasz należą: makuchy, kielki zbożowe, mąka z siemienia itp. Później dawać paszę zawierającą więcej cukru i mączki, więc dużo okopowin i śrutu.

Kartofle, jako i inne okopowe spasać surowe, posiekane lub pokrajane maszyną. Kto kartofle zastąpić chce wywarem z gorzelnii, niech na sztukę liczy najwyżej 25—30 litrów.

Czasu, jaki potrzebny jest do utuczenia bydła, ściśle określić nie można: zależy to bowiem nietylko od wyboru sztuk i paszy, ale i od sposobu chodzenia około tego. Zazwyczaj liczy się, że czas tuczenia nie powinien trwać ponad 4 miesiące; w korzystnych warunkach utuczy się bydło i w przeciągu trzech miesięcy, zwłaszcza jeżeli gospodarz pamięta o tem, że »oko pańskie bydło tuczy.«

## O kompoście.

Dobrze założoną i starannie pielęgnowaną kupę kompostową nazwać można prawdziwą skarbonką gospodarza; jest ona zarazem niezawodną wskazówką oszczędności i pilności gospodarza i zamilowania jego w porządku. Już samo istnienie kupy kompostowej w obejściu gospodarskim, lub na polu świadczy dobrze o zapobiegliwości rolnika, gdyż dowodzi, że nie lekceważy on najmizerniejszych nawet odpadków, jeśli z nich pracą i staraniem da się wytworzyć jaki taki zasilek dla łąk lub niw ojczystych.

Kupa kompostowa jest miejscem, na które składają się wszelkie, na nic innego już nieprzydatne śmiecie, podskrzybki oraz rozliczne odpadki roślinnego, zwierzęcego lub mineralnego pochodzenia. W ten sposób staje się ona skarbonką, w której z bezwartościowych materiałów wytwarza się prawie niepostrzeżenie poważny zasób wyborowego nawozu. Kompost stanowić może znaczną podporę gospodarki nawozowej, gdyż obfituje zazwyczaj w azot, kwas fosforowy i potas, i to w formie łatwo dla roślin dostępnej, o ile rozumie się był

umiejętnie urabiany. Dobroć bowiem kompostu i związana z nią ściśle siła użytkująca zależna jest nie tylko od jakości materiałów, z których kompost powstał, lecz także od stosownego ich na kupie przerabiania.

Zbliżająca się zima, skupiająca prace gospodarza na mniejszej przestrzeni, jest najodpowiedniejszym czasem do baczniejszego rozejrzenia się po gospodarstwie za materiałami zdatnymi na kompost. Ponieważ zaś nań wszystko przydać się może, składniki więc kompostowe w każdym gospodarstwie się znajdują. Naturalnie, że główną masę kompostu stanowi zawsze ziemia wyrzucana przy odnawianiu rowów, przegonów, oczyszczaniu dróg, sadzawek, dalej szlam, torf, próchnica, gruz budowlany i t. d. Cennych materiałów kompostowych dostarcza także podwórze, które na początku i końcu zimy starannie wyskrzybać należy. Wielką wartość nawozową przedstawiają odpadki zwierzęcego pochodzenia, jako to: krew, wnętrzności, kości, sierść, kopyta, trupy zwierząt padłych (byłe nie na choroby zaraźliwe), więc i te na kompost przerabiać można. Pomiot od drobiu, odchody ludzkie, chwasty, wymiotki ze spichrzów, stodoł i szop, przyczyniają się do zubożenia kup kompostowych; nasiona jednak chwastów dla zniszczenia w nich siły kiełkowania dobrze jest przedtem sparzyć ukropem. Jednym słowem wszelkie jakakolwiek wartości nawozową przedstawiające materiały powinny być bezwarunkowo na kompost zbierane. Skoro raz się ludzie włożą do tego, aby wszelkie odpadki składać na kompost, kupa kompostowa rośnie nadspodziewanie szybko (jednakże wysokość jej nie powinna przenosić półtora metra).

Aby surową masę kompostu, nieprzydatną jeszcze na bezpośredni pokarm dla roślin, na istotny nawóz przerobić, należy mogące się w niej znajdować kwasy zobojętnić, a materje organiczne do rozkładu pobudzić. Dla osiągnięcia tego celu należy kupę kompostową od czasu do czasu przerobić, aby zapobiedz zleganiu się mas ziemnych i ułatwić dostęp powietrza do wnętrza kupy. Napotykanne przytem grudy porozbijać i postarać się, aby warstwy dolne dostały się na wierzch i odwrotnie. Prawidłowy przebieg rozkładu w kupie pobudza się, oprócz ułatwienia dostępu powietrza, dodatkiem wapna, które się podczas przerabiania na warstwach rozsypuje. Użyć do tego można taniego mialu wapiennego lub gruzu ze starych tynków wapiennych. Oprócz tego należy utrzymać kupę stale w stanie wilgotnym, ku czemu bardzo się nadaje zlewianie kupy gnojówką; mydliny od prania, pomyje i t. p. odpadki kuchenne także na kupę kompostową wylewać należy. Aby zapobiedz splywaniu gnojówki po wierzchu, dobrze będzie zapomocą grubego koła

drewnianego porobić w kupie dość gęsto dziury, sięgające aż do dna. Z dziur tych przesiąka gnojówka w masę kompostu z łatwością. Tak urabiany kompost już po upływie 6—12 miesięcy stanie się zdatnym do użytku. Zwłaszcza na łąki działa taki kompost wysmienicie.

(Z Gazety rolniczej.)

## Przyjaciół „Rownika“

prosimy uprzejmie, aby namawiali krewnych i znajomych do zamówienia sobie

„Rownika“.

### Praktyczne rady.

— Niepłodność drzew owocowych. Przyczyny niepłodności drzew owocowych są rozmaite. Mamy jednak przeciw nim rozmaite środki zaradcze.

1. Młode drzewa nie rodzą, muszą bowiem osiągnąć wiek odpowiedni stosownie do odmiany owocu. Niektóre owocują w trzecim roku, inne dopiero w dziesiątym lub piętnastym. Środkiem zaradczym jest: cierpliwość.
  2. Nie rodzą drzewa rosnące w ziemi żyznej, zawierającej wiele pokarmów azotowych. Nadmiar nawozu pobudza do tworzenia silnych korzeni i do bujnego przyrostu, a pączki kwiatowe nie zawiązują się. Środki zaradcze: nie nawozić ani obornikiem, ani gnojówką, ani saletrą, ale tylko wapnem, popiołem lub żużłami.
  3. Nie rodzą drzewa przy niedostatku pożywienia w ziemi. Środek: dać nawozu.
  4. Nie rodzą drzewa wskutek silnego przycięcia gałęzi. Środek: nie przycinać wszystkich gałęzi, ale tylko wycinać te, które zanadto zagęszczają koronę.
  5. Nie wydają owocu odmiany z natury źle owocujące. Środek: przeszczepić odmianą co roku owocującą.
  6. Na niepłodność wpływa ślota lub mróz w czasie kwitnienia drzew. Na to niema rady.
  7. Nadmierne owocowanie w jednym roku powoduje nierodzaj w drugim roku.
  8. Owocowanie drzew w pierwszych trzech latach po posadzeniu powoduje niepłodność w starszym wieku. Należy więc w tym pierwszym okresie uszczknąć kwiaty, jeżeli się pokażą i niedopuszczać do owocowania przed ukończeniem trzech lat wzrostu.
  9. Nieodpowiednio dobrane odmiany stosownie do gleby, klimatu i położenia sadu. Środek: sadzić mniej odmian, a za to wypróbowanych.
  10. Drzewa nie rodzą, bo o nie nie dbamy, sadząc, że dość drzewo posadzić, a potem ono już bez naszej pracy będzie dawać owoce. Bez pracy nie ma kołaczy.
- Pierwsze mleko krowy po ociełeniu z powodu dziwnego przesądu, zdajają dojaczki na ziemię, albo

dają wypić krowie, albo też zabierają dla siebie, a strzegą się dać je wypić cielęciu. Zdanie to mylne, gdyż mleko to przeznaczyła natura właśnie dla cielęcia. Zawiera ono w sobie takie składniki, które przyczyszcza ją z ołądka cielęcia ze smółki i czyli kału nagromadzonego w kiszkiach i dlatego to pierwsze mleko potrzeba koniecznie dać wypić cielęciu, bo mu to wyjdzie na zdrowie.

— **Chów źrebiąt.** Nie można dość często powtarzać, że fundament na dobrego konia zakładać trzeba w pierwszym roku życia jego. Już w czasie, gdy jeszcze matkę ssić, powinno źrebię przyuczyć się do jedzenia owsa; gdy zaś ssać przestanie, trzeba mu owsa nie żałować. Błędem jest mniemanie, że wskutek zbyt dobrej paszy w młodości, konie stają się ciężkie, sztywne i niewytrzymałe. Skutek ten następuje wtedy, gdy źrebię, dbając paszę obfitą i posiłną, trzymane bywa stale w stajni i niema sposobności do ruchu i biegania. W pierwszym roku życia powinno źrebię wyrosnąć do  $\frac{3}{4}$  prawidłowej wysokości dorosłego konia. Jeżeli wzrostu tego do roku nie osiągnie, już później mimo najobfitszej paszy tego nie dogoni. Kto zamierza prawdziwie oszczędzić i niezbyt drogo dochować się konia rosnącego i silnego, niech w pierwszym roku nie żałuje mu owsa, a dalej niech da mu sposobność do używania jak najwięcej ruchu.

### Drobne wiadomości.

\* **Nie przesładujcie jeża.** Słynny naturalista i badacz życia zwierząt Brehm mówi o jeżu, że „jest to wprawdzie głupie, ale łagodne i poczciwe zwierzątko, które jakoby zrozumieć nie mogło, jak człowiek może być do tyła podły, że za jego usługi, dla dobra ogółu ponoszone, przesładuje go, a nawet zabija”.

Jeż żywi się przeważnie ślimakami, robakami, owadami; nie uleknie się także żmiji, a osobliwą przyjemność znajduje w tępieniu myszy. Zdarzy mu się wprawdzie schrupnąć także młodego ptaka, a czasem nawet i zajęczka; dla smaku zje też czasem i owoc trochę, które z drzewa opadnie; jednakże szkody, które w tych razach wyrządzi, nie mogą iść w porównanie z zasługami, jakie ponosi, tępiąc gromadnie szkodliwe żyjątka. Na tej wielkiej użyteczności jeża poznały się ludy północne. W Szwecji np. każdy ma sobie za obowiązek ochraniać i pielęgnować jeża. W jednym z pism rolniczych taką czytamy sielankę o jeżu: „W pewnej miejscowości fabrycznej osiedliła się rodzina jeżów w śródmieściu. W dzień spały one w swych norach; gdy zaś wieczorem wychodziły z swych nor mieszkańcy zwabiali je do swych domów, wynosząc im mięsa, chleba i mleka. Jeże bez ceremonii przychodziły na te poczęstunki, spijając mianowicie dużo mleka”.

Uczmy się od Szwedów poszanowania dla jeża.

### Targ na bydło w Wrocławiu

z 6-go Listopada 1905.

Bydła spędzono: 57 woły, 1384 świń, 162 cielaków, 337 owiec. Pozostało 39 wołów, 3 świń, — cielaków, 71 owiec. Płacono za 50 kilogr. z wyłączeniem

cia: Za bydło: Woły: I gat. żywej wagi 37—39 mk., wagi mięsa 69—74 marek. II gat. żywej wagi 31—35 mk., wagi mięsa 62—64 m. \*Jalowice i krowy: I gat. żywej wagi 35—38 mk., wagi mięsa 65—70 mk., II gat. żywej wagi 30—33 mk., wagi mięsa 60—64 mk. Buchaje: I gat. żywej wagi 38—40 mk., wagi mięsa 67 do 70 mk., II gat. żywej wagi 35—37 mk., wagi mięsa 64 do 66 mk. Za świnię: najlepszy towar żywej wagi 56—58 mk., wagi mięsa 71—75 mk., dobry towar żywej wagi 52—55 mk., wagi mięsa 66—70; lichszy towar żywej wagi 51—00 m., wagi mięsa 00—00. Za cielaki I gat. żywej wagi 47—50 mk., wagi mięsa 84—87 mk., II gat. żywej wagi 44—46 mk., wagi mięsa 76—83 mk., Za owce (ang.) najl. towar żywej wagi 35—38 mk., wagi mięsa 74—80 mk., owce kraj. żywej wagi 25—31 mk., wagi mięsa 66—70 mk. Wywieziono do Górnego Ślązka i Saksonii — woły, 51 świń, — cielaki, 2 owiec. Pozostało: 51 wołów, 187 świń, 1 cielaków i 147 owiec.

### Ostatnie najwyższe ceny targowe.

	Kosztują 2 centnary					1 et. siana	Słoma kopa	Masło funt
	Jeż.	Żyto.	Jeż.	Owies	Kartofle			
	M. 3	M. 3	M. 3	M. 3	M. 3	M. 3	M. 3	M. 3
Bytom	16,20	15,00	16,00	14,40	3,40	2,70	—,00	1,20
Racibórz	16,00	14,60	14,50	12,80	2,60	2,50	19,20	1,30
Koźle	—	—	—	—	—	—	—	—
Prudnik	—	—	—	—	—	—	—	—
Nysa	16,60	15,00	14,40	12,60	2,80	2,25	15,60	1,10
Grodków	16,40	15,00	14,80	13,20	2,60	2,30	18,00	1,10
Niemodlin	16,40	14,50	13,60	13,00	3,00	2,20	18,—	1,10
Brzeg	16,20	14,80	15,00	13,00	3,20	2,30	18,00	1,20
Strzelce	16,50	14,60	14,50	12,70	3,60	3,00	24,00	1,20
Głogówek	16,70	14,80	15,—	14,50	3,20	2,20	24,00	1,25
Rybnik	—	14,60	—	13,20	3,30	2,60	30,00	1,15
Pszczyna	—	14,50	—	12,00	4,00	3,00	24,00	1,10
Kluczborek	16,60	14,90	14,80	13,60	2,20	3,00	30,00	—
Tarn. Góry	—	—	—	—	—	—	—	—
Syców	—	—	—	—	—	—	—	—
Franksztyn	17,00	15,30	15,30	14,40	2,80	2,80	24,00	1,10

### Drukarnia „Katolika” w Bytomiu

wykonuje gustownie po cenach jak najniższych i w jak najkrótszym czasie:

zaproszenia na wesela i zabawy,  
karty wizytowe,  
plakaty dla towarzystw,  
formularze rachunkowe  
i koperty,

listy z nagłówkami

i t. d. i t. d.

## Pamięci zmarłych.

Jesień to czas smutku i żaloby. Nie podobna oprzeć się smętnym wrażeniom, gdy patrząc musimy na to, jak cała natura zwolna obumiera.

Drzewa i krzewy zrzucają swe radosne weselne szaty; ptaki milkną, albo nawet precz odlatują jakoby w przeczuciu klęski jakiej; kwiaty, które jeszcze ostatni uśmiech zwracały do słońca, zwarzone mrozem, smutnie chylą się ku ziemi. A ona ziemia matka otula się mgłami, jakoby z żalu, że nie może więcej udzielić życia tym istotom, które z niej wyszły i od niej wyglądają pokarmu.

Więc choć wiemy, że ten smutek przyrody do czasu tylko trwać będzie, jednak smutno nam w duszy. Tak gdy ukochane osoby opuszczają nas na czas dłuższy, nie możemy oprzeć się smutkowi, choć wiemy, że rozłąka z nimi wiecznie trwać nie może.

A przecież to wszystko przeminie!

Przeminie zima głucha i martwa, przeminie życie nasze, przeminą smutki i cierpienia, gdy dojdziemy tam, gdzie spój jest i wieczna radość.

Więc w tych dniach smutku tem chętniej wspominamy na tych, co ukończyli już ziemską pielgrzymkę i po dniach walki życiowej zasłużonego używają spokoju.

Cały miesiąc listopad poświęcamy pamięci zmarłych.

Pierwszy dzień miesiąca poświęca Kościół katolicki czci i chwale Świętych Pańskich; drugi dzień poświęcamy pamięci naszych najbliższych i modłom za ich dusze.

Lecz na tem nie koniec naszego współżycia ze światem umarłych. Jeszcze nam wspomnieć się godzi tych wszystkich, którzy choć umarli, stanowią jednak jedną z nami społeczność narodową.

Więc przede wszystkim wspomnieć nam się godzi na tych, co w zaczątkach życia polskiego narodu siłą i orężem pracowali dla utrzymania jego całości i potęgi. Z wielu stron wówczas czyhała groźba zagłady narodowi naszemu, jednakże Opatrzność zesłała ludzi, którzy mężnie a rozumnie bronili ducha narodu od zaginięcia. Jest wtem wskazówka dla nas, że jeżeli wówczas naród nasz nie zaginął, to już widocznie wola było Boga, abyśmy istnieli ku chwale Jego.

Zatem wdzięczne wspomnienie poświęćmy tym, co w pierwszych tych walkach narodu życie swe kładli za całość jego.

Pierwszym bohaterom naszym, pierwszym królom rozumnym i walecznym, pierwszym mężnym rycerzom niech będzie cześć!

A dalej wspomnienia nasze niech będą poświęcone tym, co przez wieki całe pracowali nad rozwojem ducha narodu naszego.

Więc cześć i sława niech będzie krzewicielom kultury polskiej.

Cześć i sława poetom i pisarzom naszym, cześć i sława myślicielom i wszelkim pracownikom ducha!

Oni nam zachowali w całości mowę naszą ukochaną, rozwinęli ją, ukształcili, że stała się nam jako srebrne skrzydła anioła, na których dusza nasza unosi się w podniebne krainy.

Oni w pieśniach i księgach zachowali nam przeszłość naszą, dzieje naszego narodu, jego chwałę i jego cierpienia.

Oni prowadzą mocą umysłu swego naród nasz po drogach postępu i wiedzy.

Więc cześć i sława pracownikom ducha, krzewicielom polskiej kultury.

O takie wspomnienie prosił potomnych poeta Juliusz Słowacki w słowach:

„Polsko ty nasza, gdy już nieprzytomni  
Będziemy, wspomnij ty na nas, o wspomnij!”



### Pamiętaj na śmierć!

Postać żałobna, wstępująca do grobowca, przedstawia nam ziemską naszą pielgrzymkę. Droga nasza rzekomo ustana kwiatami radości, które jednak prędko wędzną i giną; pozostaje smutek i cierpienie, opasujące jakoby łożem nasze dusze, dopóki nie wyzwujemy się z pęt ciała i nie dojdziemy tam, gdzie jest „wieczny spokój“.

Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska  
Pacierz co płacze, i piorun, co błyska“.

Nakoniec rzewne wspomnienie należy się wszystkim męceznikom narodowym.

Nieliczone są zastępy tych, co katusze cielesne i duchowe cierpieli jedynie dlatego, że czuli się Polakami, gorąco kochali matkę ojczyznę i przeto nie chcieli zostać odstępcami, zdrajcami.

Ziemia polska użyźniała się krwią i kośćmi jej obrońców, więzienia napępiały się jękami i westchnieniami katowanych i więzionych, drogi na północ zaludniły się gromadami pędzonych na Sybir — to wszystko bracia nasi, którzy męczeństwem swym utrwaliли istnienie naszego narodu.

Cześć im, dzięki i chwała!

Tak oto wspominajmy w tym miesiącu smutku jesiennego tych wszystkich, co choć umarli, jedną z nami stanowią całość narodową.

A nie dla czego innego wspominać ich nam trzeba, tylko dla wzmocnienia w sobie wiary i dla nabrania mocy do przetrwania wszelkich burz i przeciwności, albowiem:

„Pamięcią wielkich w ojczyźnie ludzi  
Dźwiga się naród, krzepi się duch“.

## KOZACY.

Pułki kozackie stanowią nieomal większą część wojska rosyjskiego, czyli, jak powiedział ktoś „kozacy są główną obroną samodzielną w Rosyi“. Ostatniemi czasy pismo tatarskie „Gejak“, wychodzące na Kaukazie, pisząc o Kozakach, starało się wykazać, że nie mają oni nic wspólnego z Rosya-

nami, ponieważ należą do nich przeważnie Kirgizy, Buriaci, Gruzini i t. d.

Oi „obrońcy świętej Rusi i prawosławia“ nie używają rzecz prosta języka rosyjskiego i wyznawają mahometanizm albo buddyzm, a nawet nie brak wśród nich i bałwochwalców. Są to jednak kozacy, podrabiani właściwie przez rząd rosyjski, który hołdując kozackiemu systemowi w państwie, pragnął w ten sposób wyzyskać półdzikie plemiona azyatyckie, aby uczynić dla siebie posłuszne narzędzie do gnębienia.. własnego narodu. Właściwi kozacy, pochodzący ze szczepu bądź Wielkorusów, bądź Małorusów, mają swą historję i stosownie do tego rozpadają się na ściśle rozgraniczone grupy, różniące się cechami zewnętrznymi.

Przedewszystkiem należy tu wspomnieć o kozakach uralskich, mających główną siedzibę w Orenburgu. Są to przesiedleńcy z dawnych kozaków z nad Wolgi, którzy za czasów Iwana Groźnego zawojowali Syberyę pod dowództwem Jermaka. Są to więc Wielkorusi, lecz zmieszani obecnie z plemionami kirgiskimi i dlatego jest wśród nich wielu mahometan.

Kozacy dońscy zaludniają obszerne terytorium nad rzeką Donem z głównem miastem Nowoczerkaskiem. Jest to najliczniejsza grupa kozaków i najmniej barbarzyńska. Znana jest uchwała większych posiadaczy ziemskich w kraju kozaków dońskich, protestujących przeciw używaniu wojska kozackiego do służby policyjnej i do walki z bezbronnymi tłumami.

Kozacy czarnomorscy, żyjący nad morzem Azowskiem z główną siedzibą w Jejsku. Są to Małorusi, dawni Zaporozcy, przesiedleni przez Katarzynę z nad Dniepru. Wśród nich przechowy-



„Kozacy jadą!“ Scena z krwawych dni w Rosyi

wały się jeszcze najwierniej tradycje dawnej Siozy. Z kozaków kaukaskich należy wymienić następujące grupy:

Kozacy t. zw. „grębieńscy“ (pasmowcy). Są to potomkowie starowierców, zesłanych przez Katarzynę, którzy stworzyli wojenną granicę pomiędzy północnym Kaukazem a plemionami górskimi. Siedzą ich są północne stoki gór andyjskich i dolina rzeki Terek. — Ponieważ byli to sami mężczyźni, więc żenili się z brankami czerkieskimi i wytworzyli typ, znany ze swej urody. Szczególnie ładne są kobiety, które noszą strój wschodni. Mężczyźni noszą ubiór czerkieski. Główna ich stacja Czerwlonnaja słynie z tak pięknych kobiet, że Aleksander II chętnie ją odwiedzał. Ci kozacy choć pierwotnie przez rząd prześladowani, stanowią obecnie straż przyboczną cara i noszą urzędową nazwę lejbo-kozaków.

Nad rzeką Kubaniem zamieszkuje kozacy kubanscy, w połowie Wielkoruśi, w połowie Małorusi. Mówią językiem zepsutym rosyjskim, z małoruska. Głównym ich miastem jest Jekatierinodar.

Od ujścia rzeki Kubania na południe, brzegiem Czarnego morza ciągnie się siedziba kozaków t. zw. „plastunów“ (pelzaczy). Jest to mieszanina siczowców z Wielkorusami. Nazwa ich pochodzi stąd, że zwykle podczas swych wypraw podpełzali oni pod auly plemion górskich i niespodzianie na nie napadali. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej kozacy ci odegrali wybitną rolę pod Plewną, robiąc zuchwałe nocne wyprawy pod szanice nieprzyjacielskie.

Na takie grupy dzielą się owi słynni kozacy, będący symbolem i najlepszą charakterystyką dotychczasowych rządów w Rosyi.

## Królewska para.

### Król Haakon IX.

Książę Karol duński, wstąpiwszy na tron Norwegii, przybierze sobie imię Haakona IX.

Wybór tego imienia świadczy, że młody monarcha pragnie nawiązać nie z przeszłością, kiedy Norwegia rządziła królowie z rodu bohatera narodowego Harolda Halfgara.

Wobec tego osoba księcia Karola budzi zajęcie ogólne, tem więcej, że kandydat stawia za warunek, ażeby drogą powszechnego głosowania lud norweskimi wyraził swoje życzenie. Tylko wybrany jednomyślnie, gotów jest przystąpić do koronacji.

Książę Karol ma obecnie lat 33, od roku zaś 1896 ożeniony jest ze starszą od siebie o 2 lata księżniczką Maud angielską. W ojczyźnie swojej wnuk królewski jest bardzo lubiany i popularny. Dzielny marynarz, który przechodzić musiał praktykę od najniższego stopnia, ks. Karol odbył kilka większych wypraw morskich. Oficerowie, którzy z nim razem odbywali podróże, chwalać niezmiernie koleżeńskość i wielką dobroć serca księcia.

Lista cywilna, którą rząd norweskimi przeznacza Haakonowi IX, gra w budżecie domowym księcia bardzo małą rolę, po matce bowiem, jedynej córce Karola XV szwedzkiego, a wnuczce Fryderyka holenderskiego, należy do najbogatszych ludzi w Europie.

W swoim czasie mówiono dużo o tem, że książę poślubi królową Wilhelminę holenderską, uważano też za krok niepolityczny, gdy związek ten nie doszedł do skutku, a książę Karol ze skłonności serca poślubił córkę króla Edwarda angielskiego.

Król Haakon nie zamieszka w zamku, który kiedyś służył na rezydencję potomków Halfgara. Obecny zamek gdzie mieszkiwał także Karol XIV, pierwszy Bernadotte na tronie szwedzko-norweskim, zbudowany został pomiędzy 1825 a 1848 rokiem i wznosi się na wprost gmachu, w którym zbiera się storting. Pałac to mały i zapewne wkrótce okaże się niedostateczny dla monarchy, spokrewnionego niemal ze wszystkimi dworami panującymi w Europie. Gmach jest trzypiętrowy i posiada 150 pokoiów, właściwa jednak siedziba mieści się na drugim piętrze. Dwie kolumny marmurowe, trochę obrazów i dwie wazy wspaniałe, dar cesarza Wilhelma I, tworzą całe bogactwo gmachu. Ubogie to wszystko, jak ubogą jest sama stolica — Chrystyania, która po katastrofie handlowej, w roku 1900 przebytej, dotąd nie może się podnieść. Życie towarzyskie Chrystyanii w zupełnym znajduje się zamrozu, mieszkańcy jednak stolicy pełni są otuchy, że dwór bogatego króla od razu podniesie dobrobyt ogólny.

### Przyszła królowa Norwegii.

Dumie Anglików pochlebia niezmiernie, iż jedyna z ich księżniczek ma zostać królową Norwegii. Jest nią mianowicie ks. Maud, żona ks. Karola Duńskiego, który — jak wiadomo — jest upatrzony na monarchę niezawisłej Norwegii. Ks. Maud należała już jako najmłodsza córka króla Edwarda do najbardziej w Anglii popularnych księżniczek, a wobec tego, że obecnie ma spocząć na jej głowie o złocistych włosach korona królewska, popularność jej wzrosła jeszcze bardziej. We wszystkich pismach angielskich pełno o niej szczegółów, nazywają ją najpiękniejszą i najmądrzejszą z angielskich księżniczek. Prostota, skromność i otwartość, oto zalety.



### Pobiedonosec.

dotychczasowy prezydent świętego synodu, zwany słusznie „złym duchem“ Rosyi. Najzarywsiwy obrońca ustroju absolutystycznego, czyli „samodziejawia“ obecnie po nadaniu konstytucyi poszedł na odstawkę nieodwołalnie.

które ją przede wszystkim zdoła. Nie znosi sztywności i pozorów. Stąd też pochodzi ta ogólna miłość, jaką się księżniczka Maud w Anglii cieszy. Lubiała też ona niezmiernie obracać się wśród ludu, bez zwracania na się uwagi i nie poznawana przez nikogo. Mnóstwo o tem krąży opowieści. Pewnego razu udała się ona w skromnym stroju do wyjścia na dworzec Wolariton, aby bawiącemu wówczas w Anglii cesarzowi niemieckiemu, który na tej stacyi miał wysiąść, powiedzieć „dzień dobry”. Ścisły urzędnik zastąpił jej drogę i wzbronił przystępu do dworca. Nie chciał on zgoła uwierzyć, żeby księżniczka mogła wyglądać tak po „mieszczanisku” i dopiero po długich wyjaśnieniach dał się przekonać. Innym razem, gdy odbywała na rowerze w skromnym, ciemnym ubiorze sportowym, przejażdżkę, po parku królewskim, została zatrzymana przez strażnika, który zażądał od niej legitymacyi, a gdy się przekonał, że ma przed sobą córkę królewską — ze zdziwienia i przestachu zaniemówił. Kiedy indziej znowu wydarzyła się przygoda na tle miłosnem. Oto w czasie podróży, jaką odbywała pod pseudonimem mis Mills, wpadła ona w oko pewnemu człowiekowi, który udawał się za nią krok w krok. Widać też było, że księżniczka zrobiła na nim ogromne wrażenie. To ją niezmiernie cieszyło — a spoważniała dopiero wówczas, gdy ów młody człowiek przystąpił do niej i całkiem szczerze wyznał jej swą miłość. Była dalej ks. Maud od dawna zapaloną miłośniczką wszelkiego rodzaju sportów. Szczególnie chętnie jeździ konno i w tym kierunku doprowadziła wprost do mistrzostwa. Z pomiędzy zwierząt lubi najbardziej konie i psy. Jeździ też wiele na rowerze, gra wybornie w bilard. Szachistka jest doskonałą i jako taka była protektorką międzynarodowego kongresu szachistek; kongres ten odbył się przed paru laty w Londynie. Podnoszą dalej jej niezwykle zdolności naukowe. Mówi ona — prócz angielskiego — po szwedzku, norwesku, francusku i rosyjsku. Wykształcenie, otrzymane w domu, roz-

winęła znacznie własną pracą. Nie tylko wiele czyta, ale i pisze, a pseudonim jej brzmi: Graham Irving. Pod tem imieniem napisała ona utwór dramatyczny. Życie w Kopenhadze podobało jej się bardzo. Skromny sposób życia króla Chrystyana zadowalał ją zupełnie — żyła też dotąd poważnie w zaciszu. Gdy jej mąż, król Karol, wyjeżdżał na dłuższy czas, udawała się do Anglii i przebywała w Appleton House w Sandrigham. — Księżniczka, która od dwóch lat jest matką — niechętnie godzi się na zmianę spokojnego, cichego życia rodzinnego w pełen odpowiedzialności urząd królowej. Zgodziła się na kandydaturę swego męża dopiero pod wpływem ojca, króla Edwarda.

## KALENDARZ HISTORYCZNY.

Szanujmy i czcimy wspomnienia przeszłości naszej.

3 listopada 1443: Władysław Warneńczyk odnosi wielkie zwycięstwo nad Turkami, poczem następuje rozejm. Władysław syn Jagielly był po przyjęciu korony węgierskiej, jednym z najpotężniejszych monarchów Europy.

4 listopada 1794: To jeden z najkrwawszych dni w Polsce: rzeź w Pragi. Po zwycięstwie maciejowickim 10 października upojony zwycięstwem generał Suwarow ciągnął prosto na Warszawę i dnia 4-go listopada zajął przedmieście Pragę i tam popuścił wodze swym krwiożerczym żądom. Rozpuścił żołdactwo dzikie, aby „pohulało” po swojemu. Zaczęły się rabunki i rzeź, jakiej drugiej nie znają dzieje. W przeciągu trzech dni padło trupem 12-cie tysięcy mieszkańców, w tem większa część niewiast i dzieci. Fale Wisły zabarwiły się krwią i niosły ją w świat jako świadectwo barbarzyństwa Rosyi i męczeństwa Polski.



Mikołaj: „Na pomoc! Na pomoc! Dajcie mi pióro! Podpiszę wszystko, co chcecie!”  
Oto jakie wrażenie odnosi się z ostatnich wypadków w Rosyi. Car Mikołaj byłby pewnie chętnie dłużej jeszcze bawił się w „samodzierząca wszechrosyi”, ale gdy fale anarchii i rewolucyi groziły zalaniem, zdecydował się na nadanie krajowi wolności konstytucyjnej.

Nakiadem i cziokami „Katolika”, spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Nowakowski w Bytomiu.